C

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 6 — Warszawa, 19 stycznia 1948 r. — Rok IV

Trzy mecze międzyokręgowe w boksie

CIĘŻKA PORAŻKA HOKEISTÓW W BUDZIEJOWICACH

Po zwycięstwie 6:4, klęska z AC Stadion 2:14!

BUDZIEJOWICE, 17.1 (Tel. wł.). — Pierwszy występ hokeistów naszych na terenie Budziejowic, gdzie przed rokiem mieli swój treningowy obóz, zakończył się zwycięstwem nad silną miejscową drużyną Meteor 6:4 (0:0, 2:2, 4:2). Mecz był ciężki, gdyż Czesi grali znów bardzo ostro, a Polacy mieli w nogach podróż. Do Budziejowic przybyli na godzinę przed spotkaniem, to też nie mogli nawet odpowiednio się posilić. Mimo to pierwszą tercję utrzymali 0:0. W drugiej była walka równorzędna, w trzeciej wykrystalizowała się przewaga Polaków, którzy raz jeszcze wykazali, że są w dobrej formie i stać ich na końcowy zryw. Jazda, która wciąż jeszcze pozostawia niejedno do życzenia poprawia się z meczu na mecz. Drużyna wystąpiła w normalnym składzie, tylko po pierwszej tercji zastąpił Jasińskiego na lewym skrzydle Lewacki, podczas gdy Marchewczyk zmienił się z Ziają.

Łupem bramkowym podzielili się: Burda 2, Palus, Gansiniec, Skarżyński i Lewacki po jednej.

Trzy ostatnie forsowne mecze nie minęły bez śladu. Niektórzy z zawodników są zlekka pokaleczeni, na szczęście jednak nie ma w tym nic groźnego.

BUDZIEJOWICE, 18.1. (tel. wł.) Zwycięski pochód hokeistów naszych został dzisiaj brutalnie przerwany. Stanęli oni do walki z najgroźniejszym ze wszystkich dotychczasowych przeciwników A C Stadion jest drużyną ligową i w hierarchii potężnego hokeja czeskosłowackiego zajmuje trzecie miejsce. Niemniej jednak klęska 2:14 (1:6, 1:4, 0:4) równa się już prawdziwemu pogromowi!

Nie ulega wątpliwości, że Czesi, mający w składzie swym trójkę napastników, pretendujących do reprezentacji państwowej, na zwycięstwo zasłużyli. Zademonstrowali oni pierwszorzędną grę, opartą na najlepszych wzorach, której głównym motywem było tempo i dokładność podań. Mimo to jednak rola Polaków nie wypadła by tak tragicznie, gdyby nie fakt, że najczulszy punkt był dzisiaj słabo obsadzony. Reprezentacyjny bramkarz Maciejko ma skaleczoną rękę i zmuszony jest przez kilka dni pauzować.

Posterunek jego zajął więc z konieczności Przeździecki, który również nie był zupełnie zdrów. W rezultacie puścił on strzały, z którymi w normalnej formie dałby sobie napewno radę. A ponieważ stało się to już w pierwszej tercji, więc też nastąpił w drużynie lekki szok, który nie przyczynił się do polepszenia jej formy.

Prawie wszyscy zawodnicy nasi grali słabiej, niż zazwyczaj. Na poziomie byli właściwie tylko trzej: Bromer, Csorich i Gansiniec. Bardzo słabo wypadł natomiast Burda. Bramki dla Polaków zdobyli: Csorich i Lewacki.

Czesi grali, jak zwykle, twardo i ostro, niemniej jednak w normalnych warunkach zwycięstwo ich ograniczyłoby się do stosunku 6 lub może 7:4. O czterech bramkach wspominamy dlatego, że napastnicy nasi zaprzepaścili najdogodniejsze szanse. Raz Palus, a raz Marchewczyk znaleźli się sam na sam z bramkarzem i w rezultacie... nastrzelili go. Były jeszcze inne możliwości, otwierające najlepsze widoki, ale tym razem jakoś nic nie wychodziło.

W drużynie panował po meczu przygnębiony nastrój, tymbardziej, że daje się też odczuć zmęczenie czterema spotkaniami pod rząd.

Hokeiści opuszczają w dniu dzisiejszym Budziejowice i udają się do szwajcarskiego Berna, gdzie 22-go rozegrają pierwsze spotkanie.

Należy się spodziewać, że do tego czasu przyjdą do siebie i na stadionie stolicy szwajcarskiej osiągną lepszy rezultat, niż dziś w Budziejowicach.



Mistrzyni Europy Barbara Scott żegna się z Pragą

25 bokserów w Dziekance

Pierwsye sparringi w poniedziałek

GNIEZNO, 18.1 (Tel. wł.). Na obóz przedolimpijski do Dziekanki przybyło dotychczas 25 zawodników. Pozostali spodziewani są w poniedziałek. W niedzielę uczestnicy obozu przybyli samochodem do Poznania na mecz Poznań — Łódź.

Sala treningowa została już całkowicie zaopatrzona w odpowiedni sprzęt.

Pogłoski o kontuzjowaniu ręki przez Krużę okazały się nieprawdziwe. Natomiast Chychła był chwilowo niedysponowany (przeziębienie), ale obecnie stan jego zdrowia nie pozostawia nic do życzenia. Pierwsze sparringi odbędą się w poniedziałek. Wobec wyjazdu kilku zawodników na Węgry na obozie będzie sporo miejsc wolnych.

Po meczu Poznań — Śląsk, kapitan PZB — K. Derda postanowił powołać na obóz Kargiela i Brzózkę z Łodzi, jak również zwycięzcę Sobczaka — Matulę z krakowskiej Wisły.

Przy okazji należy wspomnieć, iż kapitan Derda jest zdania, że niedzielne zwycięstwo Trzęsowskiego nad Sobczakiem było zupełnie zasłużone.

— Sobczak powinien być zdyskwalifikowany za trzymanie, oświadczył p. Derda.

Śląsk - Warszawa 9:7

KATOWICE, 18.1. (tel. wł.). Śląsk—Warszawa 9:7. W niedzielę odbyło się na hali powystawowej w Katowicach 4-te po wojnie międzyokręgowe spotkanie Warszawa — Śląsk. Ślązacy, którzy ostatnio nie bardzo spisywali się w spotkaniach reprezentacyjnych, pragnęli za wszelką cenę udowodnić, że jednak wszystkie ich porażki były raczej dziełem przypadku, a także wynikały ze złego zestawienia składów. Do meczu z Warszawą przygotowali się nadzwyczaj starannie i wystawili najlepszy skład, na jaki ich w tej chwili stać. Wprawdzie nie walczył Bibrzycki w lekkiej, przewidziany poprzednio, ale jego absencja nie wpłynęła w niczym na wynik meczu.

Warszawa przysłała do Katowic jedynie 7-kę. Zabrakło przedstawiciela w koguciej. Pierwsza 7-ka, która stanęła na ringu stolicy Śląska, spisała się bardzo dzielnie i doznała najniższej, jaka może być, porażki.

Mecz nie stał na zbyt wysokim poziomie, ale dzięki temu, że szereg walk miało przebieg emocjonujący i ciekawy, całą imprezę można uważać za udaną. Specjalnych niespodzianek nie było, chyba, że do rzędu tych ostatnich zaliczymy porażkę Komudy przez k. o. z Rademacherem — pierwszą w jego karierze.

Wśród 15 bokserów, których widzieliśmy na ringu w Katowicach, na szczególne wyróżnienie zasługuje właśnie Rademacher, który znajduje się we wspaniałej formie.

MŁODZI WARSZAWIANIE

Jeśli byśmy chcieli przeanalizować skład reprezentacji Warszawy, to należałoby zacząć raczej od młodych, a więc w pierwszym rzędzie Zagórskiego w średniej, który zapowiada się jako nieprzeciętny talent. Warszawianin jest pięściarzem o wielkiej wytrzymałości, ambitny, jest dość szybki i posiada silny cios, którego narazie jeszcze nie zawsze potrafi wyprowadzić. Zagórski przeżywał b. krytyczne momenty w Katowicach w I r., kiedy to w walce z Tyką znalazł się dwukrotnie na deskach do 9-ciu i do 3-ch. Potrafił on jednak przetrwać kryzys i w dwóch rundach odrobił stracone punkty.

Drugi „młodzik" — to Kossowski (półciężka). Kossowski w niedzielę nie zaimponował. Ma on jeszcze duże braki techniczne, a poza tym nie jest on bokserem wagi półciężkiej.

Na tym kończą się właściwie „młodzi" Warszawy. Reszta to stare repy, wśród których wysunął się na czoło wspaniale walczący Sieradzan. Stoczył on chyba najlepszą w swoim życiu walkę i niewiele brakowało, a odniósłby sensacyjne zwycięstwo nad Bazarnikiem. Nie zawiódł także Pastora, który dzięki wielkiej rutynie rozgryzł swojego niedoświadczonego przeciwnika, a umiejętnie rozkładając siły, potrafił do końca walki utrzymać przewagę, zdobytą w pierwszych dwóch rundach.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Z wizytą u naszych przeciwników

BERN, w styczniu

★ Złożyłem wizytę na lodowisku KW drużynie SC Bern podczas treningu. Jest to pierwszy przeciwnik naszej reprezentacji na tut. terenie. Prezes drużyny p. Geiser, sympatyczny zresztą sam zapalony hokeista, zna Polaków dość dobrze, gdyż jako porucznik w czasie wojny był oficerem łącznikowym pomiędzy internowaną naszą dywizją — a władzami szwajcarskiimi.

Zapytywał o poziom gry naszych hokeistów i ich ostatnie wyniki. Niestety nie mogłem udzielić bliższych wiadomości, twierdząc, że drużyna jest na dobrym poziomie i za tydzień przekonamy się osobiście. Cieszy się bardzo, że po jedenastoletniej przerwie właśnie stolicy przypadł zaszczyt powitania Polskiej reprezentacji hokejowej i przypuszcza, że tym sposobem nawiążą się serdeczniejsze bliższe stosunki. Sam bardzo chciałby z całą drużyną pojechać na turnée do Polski, ale chyba już w przyszłym roku. Uprzejmie podarował mi kilka zdjęć drużyny SC Bern wraz z dedykacją dla czytelników „Przeglądu Sportowego". (M)

Kraków żegna olimpijczyków - narciarzy

KRAKÓW, 18.1. (tel. wł.) Narciarze wyjechali wreszcie w piątek z Krakowa, po przezwyciężeniu wszystkich trudności paszportowych. 13-osobowa drużyna żegnana była w siedzibie PZN przez wiceprezesa dra Bonieckiego, dyr. Woj. Urzędu WF i PW, ppłk. Neumana i delegata PKOl. inż. Przeworskiego.

W sobotę odbyła się w lokalu PZN konferencja prasowa, w której wziął również udział delegat PKOl., inż. Przeworski. Na wstępie wiceprezes wyraził żal pod adresem jednego z pism sportowych, które ustosunkowało się negatywnie do wysłania narciarzy na Olimpiadę.

Delegat PKOl., inż. Przeworski, który następnie zabrał głos, stwierdził autorytatywnie, że na podstawie własnej obserwacji rozmowy z trenerem Noore, kpt. związkowym Bujakiem może stwierdzić, że drużyna nasza pojechała w pełni przygotowana na Olimpiadę, otrzymała najlepszy sprzęt, ubrania i wysłanie narciarzy na Olimpiadę było racją stanu polskiego sportu.

Inż. Gołogórski ustalił plany PZN na najbliższą przyszłość, a więc mistrzostwa Polski w Karpaczu odtąd odbywać się będą tylko w konkurencji krajowej oraz imponująco zapowiadające się mistrzostwa polskich juniorów, które będą masowo obsadzone młodzieżą.

Drużyna do Budapesztu wzmocniona

Wyprawa bokserska do Budapesztu na turniej mający się odbyć w ramach Tygodnia Polskiego wisiała już niemal na włosku. Decydujące czynniki stwierdziły bowiem, że drużyna złożona z samych bokserów warszawskich byłaby zbyt słaba.

W piątek do Warszawy przybyli delegaci PZB pp. Kaliniak i Banc, którzy wraz z przedstawicielami WOZB ustalili skład ekspedycji, która w dniu 26 bm. ma wyruszyć na Węgry w takim składzie: Kamiński, Bazarnik, Grzywocz, Antkiewicz, Czortek, Rademacher, Chychła, Trzęsowski, Pisarski, Szymura, Klimecki.

Będzie to więc niemal reprezentacja polska, ale startować ma jako ósemka Warszawy.

Wraz z drużyną wyjeżdżają: sędzia mgr Kowalski, kapitan WOZB Lisowski i sekundant Strejlau.

Cracovia - Zryw 14:2

KRAKÓW 18.I (Tel. wł.). Zawody bokserskie Cracovia — Zryw Świętochłowice zakończyły się zwycięstwem Cracovii 12:4.

Musza: Przybyła (Cr.) znokautował w I r. Przezwinka, w koguciej — Przybylski (Cr.) wygrał również przez k. o. w drugim starciu z Kretonem, piórkowa I — Dwernicki II (Cr.) przegrał w II r. przez k. o. z Chroboklem, piórkowa II — walka Dwernicki I (Cr.) Krystek została orzerwana w I r. z powodu złamania ręki Dwernickiego. Na punkty wygrał Dwernicki.

Lekka: Szczerbowski (Cr.) wygrał z Krawczykiem, który walczył zamiast Rademachera. Półśrednia: Styslak (Cr.) pokonał Bartela. Średnia: Rapacz (Cr.) pokonał nieznacznie Stasiaka. Półciężka Gierdal (Cr.) przegrał z Mitschkem. Gong uratował Gierdala od k. o.

Czechosłowacja-USA 6:5

PRAGA, 18. 1. (Tel. wł.) Hokeiści amerykańscy, należący do związku AHA, którzy przybyli do Europy na olimpijski turniej w St. Moritz, rozegrali swój pierwszy mecz w Czechach, na Zimnym Stadionie w Pradze. Przeciwnikiem ich była reprezentacja Czechosłowacji.

Amerykanie okazali się niebezpieczną drużyną, której głównymi zaletami są: duża szybkość i bojowość. Czesi wygrali mecz 6:5 (2:1, 2:1, 2:3), mając przewagę w dwu pierwszych tercjach. Trzecia tercja należała do Amerykanów i remis, ewentualnie ich zwycięstwo, były bardzo prawdopodobne.

U Czechów zawiodła obrona. Bramki dla Amerykanów strzelili: Reley, Mather, Cunlis, Geary i Opsal — po jednej, dla Czechów: Zabrodsky 4, Konopasek i Drobny po jednej. Zawodom przyglądało się 10 tys. widzów.

LIGA ANGLII

LONDYN, 18.1 (Obsł. wł.). W ostatnią sobotę padły w pierwszej lidze angielskiej następujące wyniki:

Arsenal — Manchester United 1:1, Burnley — Liverpool 3:0, Chelsea — Huddersfield 2:4, Everton — Derby County 1:3, Portsmouth — Bolton 2:0, Preston — Charlton 2:1, Sheffield United — Grimsby Town 4:0, Stoke City—Middlesborough 2:4, Sunderland — Manchester City 0:1, Wolverhampton — Blackpool 1:1.

Teddy debiutuje

W dniu 22 bm. w sali gimnastycznej stadionu WP odbędzie się o godz. 18-ej mecz bokserski Polonia — Legia. W Legii zadebiutuje po raz pierwszy po powrocie z Oświęcimia Teddy Pietrzykowski. W zespole Polonii m. in. walczyć będą Łukaszewicz i Jańczak.

BOKS I MEDYCYNA

Kossowski, który był wyznaczony na obóz przedolimpijski w Dziekance, nie weźmie w nim udziału. Kossowski jest studentem medycyny i nie może przerwać prac w prosektorium.

Komuda wyjechał na dwutygodniowy urlop do Karpacza.

Zagórski zajmie miejsce Kossowskiego na obozie przedolimpijskim.

Olek mistrzem Francii

W popularnej paryskiej „Salle Wagram" odbył się mecz bokserski o tytuł mistrza Francji w wadze ciężkiej pomiędzy Polakiem Stefanem Olkiem i Georges Martin — obliczony na 15 rund. W spotkaniu tym Olek odniósł błyskawiczne zwycięstwo nokautując przeciwnika już w 10-ej sekundzie wspaniałym ciosem w podbródek.

Olek wyjeżdża w tych dniach do Południowej Afryki.

Kto tak typował ten wygrał

Śląsk — Warszawa 9:7
Siemianowiczanka — Huta Pokój 4:3
ZZK Katowice — TUR Dąbrówka 6:2
Polonia Sosnowiec — Piast Gliwice 1:6
Baildon — Śląsk Świętochłowice 3:1
Ferrum — Pogoń Katowice 1:1
Liniarnia — Polonia Piekary 0:1
Kleofas — Milicyjny Katowice 3:1
Lechia — Wyzwolenie 1:2
Naprzód Lipiny — Zgoda 0:0
AZS Warszawa — YMCA Łódź 21:26
YMCA Gdańsk — KKS Poznań 29:36

21 stycznia ślubowanie bokserów

POZNAŃ 18.I. (Tel. wł.). Wobec przypuszczalnego wyjazdu pewnej ilości zawodników do Budapesztu na turniej w ramach „Tygodnia polskiego" zarząd PZB przyśpieszył przewidziany termin przysięgi olimpijskiej z dnia 28 stycznia na środę dn. 21 stycznia br. Złożenie przysięgi odbędzie się w Dziekance pod Gnieznem, na odbywającym się tam obozie przedolimpijskim. Wobec powyższego zarząd PZB wzywa wszystkich wyznaczonych na obóz przedolimpijski zawodników, którzy dotychczas się nie stawili, do natychmiastowego przybycia do Dziekanki. Zwraca się uwagę, że wszyscy zawodnicy winni przyjeżdżać pociągami, wyznaczonymi przez kapitana związkowego PZB komunikatem 6/47/48.

Szwajcaria - Węgry 13:2

LAUSANNE, 18. 1. (Obsł. wł.) Międzypaństwowy mecz hokejowy Szwajcaria — Węgry rozegrany w Lozannie przyniósł zdecydowane zwycięstwo gospodarzom w stosunku 13:2.

RACING WYGRYWA NA LODZIE

PARYŻ, 18. 1. (Obsł. wł.) Hokeiści angielscy Harringay Greyhounds przegrali spotkanie z Racing Club de Paris 6:9.

Śląsk-Warszawa 9:7

Drużyna stołeczna walczyła w siódemkę

Komuda znokautowany przez Rademachera

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

OCENA ŚLĄZAKÓW

W drużynie śląskiej najlepiej wypadł tym razem Nowara, być może dlatego, że miał słabego przeciwnika, nad którym górował szybkością i techniką. Braki techniczne i taktyczne Kowalczyka obnażył bezlitośnie Patora. Bazarnik, walczący b. dobrze w dwóch pierwszych rundach, w trzeciej nadział się na silny cios Sieradzana, który sprawił, że Ślązak był lekko groggy i mógł przegrać walkę.

Przebieg walk: w muszej Kowalczyk (Śl) przegrał na punkty z Patorą (W). I r. miała charakter wyrównany, przy czym Kowalczyk był stroną atakującą, a Patora celnie kontrował. W drugim starciu pięściarz Warszawy kilka razy celnie trafił prawym prostym i uzyskał miażdżącą przewagę, atakując już do końca rundy. W trzecim starciu Ślązak zdołał złapać drugi oddech i walka się znów wyrównała, ale zwycięstwo przypadło zasłużenie gościowi.

W koguciej Grzywocz wygrał w. o. na skutek nieprzybycia Sobkowiaka.

PRAWY SIERP SIERADZANA

W piórkowej Bazarnik (Śl) wygrał na punkty po emocjonującej walce z Sieradzanem (W). W pierwszych dwu rundach Bazarnik miał lekką przewagę. Sieradzan atakował z doskoków, zadając pojedyncze ciosy. Taki sam przebieg miała druga runda, w której dochodziło często do walki na półdystans. W trzecim starciu, tuż po gongu Sieradzanowi udało się zadać celny prawy sierp, który wstrząsnął Bazarnikiem i ten już do końca walki oddał całkowicie inicjatywę w ręce Sieradzana, który zaciekle atakował, zbierał punkty, ale nie zdołał już niestety uzbierać tyle, ażeby mu starczyło conajmniej na remis.

KOMUDA K. O.

W lekkiej Rademacher (Śl) już w pierwszej minucie walki celnie skontrował Komudę, który zainkasowawszy cios na szczękę, poszedł na deski do 10-ciu i został po raz pierwszy w swojej karierze wyliczony.

W półśredniej Kula (Śl) stoczył nieciekawą walkę z Błażejewskim. Kula był stale stroną atakującą, a Błażejewski dość celnie kontrował, ograniczając się tylko do kontrofensywy. W trzecim starciu ślązak miał wyraźną przewagę, jednak nie zyskał uznania w oczach sędziów, którzy ogłosili wynik remisowy.

W średniej Tyka (Śl) przegrał na punkty z Zagórskim (W). W I rundzie już na początku Tyka rzucił Zagórskiego do 9-ciu na deski. Po „poprawce" bokser stolicy wylądował do 3-ch, ale następnie zdołał się skupić, przetrwał rundę do końca, by w następnej ruszyć do ataku i demolować swego przeciwnika już do końca walki. Tyka nie potrafił na te ataki znaleźć odpowiedzi, wykazał niezaradność i walkę w rezultacie przegrał.

W półciężkiej Nowara miał przez 3 rundy znaczną przewagę nad Kossowskim, który nie mógł sprostać szybkiemu i dobremu technicznie ślązakowi.

W ciężkiej Kubica (Śl) przegrał po b. słabej walce z Archackim (W). Kubica swoją starą metodą chciał jakimś zaskakującym ciosem wykończyć Archackiego, który był jednak na tyle sprytny, że zawsze wyprzedzał w akcji swego przeciwnika, nieźle go kontrował i przez wszystkie rundy trzymał na dystans.

Widzów około 4.000. Walki w ringu prowadził b. dobrze mgr. J. Kowalski, punktowali: Sproch, Urbaniak i Kubiak. *(Zm)*

CO MÓWI KPT. WOZB—LISOWSKI

Po meczu ze Śląskiem kapitan WOZB Lisowski oświadczył:

— Moim zdaniem Sieradzan zasłużył na remis z Bazarnikiem. Odnośnie znokautowania Komudy — twierdzę, że warszawianin po powrocie do rogu był zupełnie przytomny.

Nie rozumiem dlaczego na mecz nie stawili się Kotkowski i Sobkowiak, którzy zobowiązali się do przybycia do Katowic. Na skutek tego zawodu Kossowski musiał jechać całą noc przed meczem. Zdaniem moim, wypadł on mimo to b. dobrze.

Tęcza przegrywa we Wrocławiu

ale bez Trzęsowskiego

WROCŁAW 18.1. (Tel. wł.). Mecz bokserski, jaki rozegrany został we Wrocławiu pomiędzy łódzką Tęczą a wrocławskim IKS, zakończył się zwycięstwem drużyny miejscowej w stosunku 9:7. W drużynie łódzkiej nie startował Trzęsowski.

Wyniki: w muszej (na pierwszym miejscu zawodnicy IKS) Kaflowski po brzydkiej walce wygrał na punkty z Bednarkiem. Początkowo przewagę miał łodzianin, ale dalszy przebieg przyniósł zwycięstwo wrocławianowi. Łodzianin otrzymał upomnienie za nieczystą walkę.

W koguciej Kurowski został pokonany na punkty przez Mateckiego. Po dwóch wyrównanych starciach trzecią rundą wygrał łodzianin i zapewnił sobie zwycięstwo. W pierwszej parze wagi piórkowej Kupis zremisował z Jurkiem. Łodzianin natrafił na silny opór wrocławianina Jurek jest pięściarzem o silnym ciosie z prawej ręki, który jednak sygnalizuje. W drugiej parze piórkowej Włodek osiągnął niespodziewanie wynik remisowy z Gryminem. Grymin przeszedł odrazu do ataku, ale nadziewał się na częste kontry Włodka.

Walka w lekkiej miała przebieg dość sensacyjny. Słaby zazwyczaj Bogucki rozpoczął walkę błyskawicznym atakiem, obsypując gradem ciosów Guzowskiego. Pod koniec rundy jeden z ciosów Boguckiego wyrzucił przeciwnika za liny. Gong zastał łodzianina gdy liczono go do 9-ciu. W przerwie sekundant poddał Guzowskiego.

W drugiej parze wagi lekkiej bardzo ładną walkę stoczył Mazur z Walugą. Łodzianin ruszył z miejsca do natarcia, atakował Walugę z półdystansu, wchodząc często w zwarcia. Waluga jednak doskonale unikał, zbierał punkty z defensywy. II r. miała identyczny przebieg, co pierwsza. W trzecim starciu walkę rozegrali pięściarze w b. szybkim tempie. Początkowo przewagę miał łodzianin, ale pod koniec do ataku przeszedł wrocławianin, wygrywając finisz, i mecz zakończył się remisem.

W średniej Horboń przegrał na punkty z Markiewiczem. Była to słaba walka. Ale Horboń zasłużył na zwycięstwo.

W półciężkiej Ciećwierz wygrał z Krakowiakiem przez dyskwalifikację przeciwnika za nieczystą walkę (D.).

Rezerwowy skład Łodzi

ulega Poznaniowi 5:11

POZNAŃ, 18.1. (tel. wł.). Zapowiedź rewanżowego spotkania międzyokręgowego reprezentacji Łodzi i Poznania w boksie zelektryzowała Poznań i hala montażowa Pocztowego Urzędu Przewozowego oblegana była szczelnie przez publiczność. Tym czasem z wejściem na ring drużyny łódzkiej, widownia doznała rozczarowania. Łodzianie wystawili bowiem swój drugi garnitur, wzmocniony jedynie Marcinkowskim oraz Trzęsowskim.

Poznań wystawił swą najsilniejszą ósemkę, zabrakło w niej jedynie koguta Szymańskiego.

Słabo wypadł również Trzęsowski. Zawodnik ten zdołał zadać zaledwie kilka ciosów, sam zaś nadziewał się na lewe proste i kontry Sobczaka.

Naogół walki stały na przeciętnym poziomie i nie przyniosły widowni tych emocji, których się spodziewała.

Wyniki: Musza — Kargiel (Ł) — Liedtke (P). Po wyrównanej pierwszej rundzie w drugim starciu Kargiel zyskuje znaczną przewagę dzięki lewym prostym nad anemicznie walczącym poznańczykiem. W trzecim kole łodzianin, nastawiony na cios, zabiera się do energicznych ataków, powiększając swój zasób punktowy. Zwycięża wysoko na punkty Kargiel.

Kogucia: Brzózka (Ł) — Nowak (P). Rezerwowy Nowak bierze od pierwszej chwili górę nad Brzózką (Ł). Poznańczyk dostosowuje się do stylu walki przeciwnika, który chce operować groźnymi lewymi sierpami. Ciosy poznańczyka, ładowane z doskoku, prawej i lewej ręki, trafiają zawsze wcześniej od ciosów Brzózki. Toteż w sumie Poznańczyk zwycięża na punkty.

Piórkowa: Marcinkowski (Ł) — Panke (P): Już od pierwszego starcia Marcinkowski natrafił na wielkie trudności w walce z Pankem. Na każdy cios łodzianina poznańczyk odpowiada ripostą, a w wymianie ciosów — wyraźnie góruje. W trzeciej rundzie tempo walki spada i wtedy Marcinkowski dzięki swojej rutynie trafia parę razy w szczękę przeciwnika, który wykazał godną podkreślenia ambicję i wytrzymałość. Wynik remisowy.

Lekka: Adamski II (P) — Kaźmierczak (Ł). Zawodnicy od pierwszej chwili wdali się w szybką wymianę ciosów, jednak już od drugiej rundy coraz wyraźniej góruje poznańczyk, a w ostatnich sekundach przypuszcza on silny atak tak, że łodzianin kończy walkę mocno wyczerpany. Zwycięża na punkty Adamski II.

Półśrednia: Szczypiński (Ł) — Adamski I (P). Walka ta prowadzona w kolosalnym tempie przyniosła zasłużenie punkty Adamskiemu. Pierwsza i druga runda należą do poznańczyka, który częściej i celniej trafia w korpus i szczękę. Pod koniec spotkania do głosu dochodzi łodzianin, trafiając skutecznie lewymi sierpami.

Średnia: Trzęsowski (Ł) — Sobczak (P). Reprezentant Łodzi wypadł słabo. Pierwsza runda przechodzi bezbarwnie w polowaniu na ciosy ze strony Trzęsowskiego i zbieraniu punktów przez Sobczaka. W drugim starciu Trzęsowski parę razy trafia lewą, a Sobczak ratuje się trzymaniem, za co otrzymuje napomnienie. W trzeciej rundzie Trzęsowski ostro atakuje, nadziewa się jednak na kilka kontr i cały przebieg walki był raczej remisowy. Sędziowie przyznają jednak zwycięstwo Trzęsowskiemu.

Półciężka: Urzędowicz (Ł) — Szymura (P). Łodzianin rozpoczyna obiecująco, trafia nawet Szymurę dwukrotnie. Lecz na tym się skończyło. Poznańczyk przechodzi do ataku, a jego proste robią swoje. W drugim starciu, kiedy Szymura szykuje się do zadania kończącego ciosu, sędzia walkę przerywa, odsyłając zamroczonego Urzędowicza do narożnika.

Ciężka: Stec (Ł) — Klimecki (Ł). Klimecki wygrywa w drugim starciu przez techniczny k. o.

Debiut bokserski OMTUR Skry ze Szczecina

SZCZECIN, 18.1. (tel. wł.). Sekcja bokserska OMTUR Skra (Szczecin) rozegrała swój pierwszy mecz w tym sezonie z drużyną Gryf (Wejherowo). Wynik spotkania 8:8. Gryf zaprezentował się jako drużyna bojowa, lecz o kompletnym braku techniki. Jedynie Bork i Miller pokazali dobry boks

Wyniki: papierowa — Górski (S) wygrał na punkty z Gniechem (G), w muszej Miller (G) wygrał w II r. przez k. o. z Jakubowskim (S), w koguciej Bryła (G) przegrał przez dyskwalifikację z Wasilewskim (S), w piórkowej Ziółkowski (G) wygrał przez techn. k. o. w III r. z Hincem, w lekkiej Kowalski (G) znokautował w II r. Prygana (S), w półśredniej Janusz (S) pokonał na punkty Blaskę (G), w średniej Magdziarz (S) wygrał przez k. o. w II r. z Grabowskim, w półciężkiej Bork wypunktował Strzeleckiego (S).

Grabowski nokautuje Białkowskiego

Powódź walkowerów i dyskwalifikcji

na meczu Wybrzeże-Pomorze 10:6

GDYNIA, 18. 1. (Tel. wł.) We Wrzeszczu odbyło się międzyokręgowe spotkanie bokserskie między reprezentacjami Pomorza i Wybrzeża, zakończone zwycięstwem pięściarzy gdańskich 10:6.

Impreza powyższa była najbardziej nieudana ze wszystkich dotychczasowych, rozegranych na tym terenie. Zawiedli goście, którzy przyjechali w osłabionym składzie, zawiedli gospodarze, którzy nie wystawili swojego normalnego składu i do tego wszystkiego doszedł pech. Prawie wszystkie walki zakończyły się przed czasem.

Z zawodników Pomorza zabrakło Kruży, który jakoby kontuzjował sobie rękę na obozie przedolimpijskim w Dziekance, następnie chorego Wiklińskiego, Cebulaka (przez którego Pomorze oddało punkty w wadze średniej w. o.) oraz Stockiego.

Z zawodników Wybrzeża nie stawili się: Klein w muszej, chory Chychła i Rajski w średniej, który spóźnił się na wagę. Podobnie i Gołyński oddał dwa punkty w. o. wobec nadwagi 500 gramów.

Przebieg walk: W muszej Gumowski przeważa przez wszystkie trzy starcia nad młodym Mikołajczewskim. Mistrz Polski zaprezentował się słabo, a jego przeciwnik nie wykazywał żadnej agresywności. W koguciej dwa punkty walkowerem z powodu nadwagi Gołyńskiego zdobywa Borowik. W spotkaniu towarzyskim zawodnicy ci rozegrali zaciętą walkę. Stary Borowik poddaje się po dwu rundach żywiołowemu Gołyńskiemu, który ma bogatszy repertuar ciosów. Gołyński jednak mało zwraca uwagi na krycie i w trakcie walki zainkasował również kilka silnych ciosów.

W piórkowej, wobec nadwagi Baranowskiego, Antkiewicz zdobywa dwa punkty w. o. W walce towarzyskiej zwycięża w drugim starciu Baranowski przez dyskwalifikację Antkiewicza, który zadał swojemu przeciwnikowi zbyt niski cios.

W lekkiej Miklas przegrywa w drugiej rundzie przez k. o. ze Skierką.

W półśredniej spotkanie pomiędzy Palińskim a młodym juniorem Koryntem, miało przebieg dramatyczny. Ten ostatni jest zawodnikiem bardzo utalentowanym, o doskonałej pracy nóg i pięknych kontrach z obu rąk. Jest on jednak jeszcze kondycyjnie za słaby i nie wytrzymuje pełnych trzech rund. W pierwszym starciu walka bardzo żywa i emocjonująca. Jeden z ataków Palińskiego napotyka na błyskawiczną kontrę zawodnika Wybrzeża i Paliński idzie do 9-ciu na deski. Za chwilę znów zapoznaje się z matą ringu do 7-miu. Pomorzanin jest jednak bardziej rutynowany od swego przeciwnika i wstaje z wysiłkiem, ale wpada co chwila w klincze i wytrzymuje do końca starcia. W drugiej rundzie obraz walki się zmienia. Do głosu dochodzi silniejszy fizycznie i dysponujący mocniejszymi ciosami Paliński, który ujmuje inicjatywę w swoje ręce i goni przeciwnika po ringu. Korynt ledwo wytrzymuje tę rundę do końca. W przerwie zostaje poddany przez swego sekundanta.

W średniej Szymankiewicz zdobywa dwa punkty w. o.

W półciężkiej Bunkowski stoczył walkę z Lyckiem. Więcej było tam szamotaniny, zapasów, aniżeli boksu. W trzecim starciu sędzia ringowy, p. Kubiak, zdyskwalifikował na skutek nieczystej walki, zawodnika Pomorza.

W ciężkiej na ringu stanęli zawodnicy uosabiający Flipa i Flapa. Z Pomorza startował Grabowski, który zmierzył się z Białkowskim. Grabowski ma nadal bardzo słabe pojęcie o boksie i wierzy w swoją, jak mu się zdaje, „straszliwą prawą". Cóż z tego, gdy sygnalizuje ją na kilometr i raz po razie Białkowski miał możność trafić swojego przeciwnika. W drugiej rundzie Białkowski, po jednej z silnych prawych Grabowskiego, idzie na deski i zostaje wyliczony. Symuluje on uderzenie w kark, ale sędzia na to nie zwraca nawet uwagi.

Z MECZU ZE SZWECJĄ NICI

PZB otrzymał list z MSZ, w którym ministerstwo nie zgadza się na rozegranie w lutym meczów bokserskich Polska — Szwecja i Polska — Finlandia.

PIERWSZY KROK W GDAŃSKU

GDYNIA, 18. 1. (Tel. wł.) W dniach 22, 23 i 24 bm. odbędzie się na Wybrzeżu pierwszy krok bokserski. Impreza ta została rekordowo obesłana przez wszystkie kluby Wybrzeża. Zgłoszonych zostało ponad 140 zawodników.

Referendum trwa

POZNAŃ 18.I. (Tel. wł.). Referendum nie jest jeszcze ukończone. Odpowiedziały dotychczas okręg warszawski, gdański i łódzki, które wypowiedziały się przeciwko decyzji Wydziału sportowego, a za referendum dotychczas wypowiedział się Poznań, Śląsk, Pomorze i Wrocław.

W sprawie referendum odbędzie się jutro wieczorem posiedzenie PZB.

Koszykówka w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA 18.I. (Tel. wł.). W trzecim, decydującym spotkaniu o mistrzostwo częstochowskiego okręgu w koszykówce, CKS po dramatycznej walce pokonał Lot Konopiste różnicą jednego punktu 34:33 (24:17).

Punkty dla CKS zdobyli: Zabłocki 16, Biega I — 11, Biega II — 6, Jabłoński — 1, a dla Lotu: Gajczyk 16, Furmanek 8, Ściebior 7 i Warwas 2. Legion pokonał Victorię 30:28 (15:12).

W mistrzostwach siatkówki padły wyniki: Zryw Kamienica Polska — AZS 2:1, HKS Żubr — Gnaszyn 2:0, Polska YMCA — Skra 2:1, HKS II — Dom Kultury 2:y, AZS Orzeł 2:1.

NOWE WŁADZE GARBARNI

KRAKÓW 18.I. (Tel. wł.). Walne zebranie RKS Garbarnia, które odbyło się w ub. piątek, wybrało nowy zarząd klubu w składzie następującym: prezes honorowy dyr. Bogdanowicz, prezes urzędujący dyr. Kuczalski, wiceprezesi — Andrzej Rutkowski, dyr. Stefański i dyr. Barcik, wiceprezesi urzędujący — Soja i Możdżierz, sekretarz — Porczak, skarbnik — Kowałówka, kronikarz — Sławiński.

Winni czy nie winni?

Za i przeciw koszykarzom Wisły

Celem wszechstronnego i obiektywnego wyjaśnienia sprawy zachowania się koszykarzy ligowej Wisły podczas pobytu w Częstochowie, zamieszczamy poniżej meldunek Komisariatu MO w Częstochowie, skierowany do zarządu Wisły w Krakowie. Jednocześnie podajemy telefoniczne dalsze wyjaśnienia naszego korespondenta w Częstochowie oraz szczegóły przesłuchania przez zarząd PZPR w Krakowie kierownika Wisły, mgr. Zbrożka i kapitana drużyny Arletta oraz prezesa Częstochowskiego Okr. Zw. Piłki Ręcznej — Sznekela.

Komisariat MO w Częstochowie, Referat Śledczy.

Do Zarządu „Wisła" w Krakowie.

W związku z nadesłanym nam pismem tamtejszego Klubu z dnia 15 stycznia w sprawie przeprowadzenia dochodzeń odnośnie notatki umieszczonej w prasie sportowej o rzekomo mających zaistnieć incydentach w hotelu częstochowskim „Europa", w załączeniu przesyłam zapiski dotyczące odnośnej sprawy.

Kierownik Ref. Śledczego
Zekiera Czesław.

ZAPISKI DOCHODZENIA

CZĘSTOCHOWA, 16 stycznia, o godz. 9.50.

Ja, Ulma Henryk, wywiadowca Ref. Śledczego, na skutek pisma otrzymanego od kierownictwa drużyny sportowej Wisła wszcząłem dochodzenia w sprawie artykułów umieszczonych w prasie z dnia 15. 1. 48 odnośnie zachowania się graczy Wisły w Częstochowie.

Badana w charakterze świadka Pokora Maria, pokojówka w hotelu „Europa", oświadczyła, że prawdą jest, że zawodnicy Wisły znieśli z I piętra znajdującą się balię na klatkę schodową, którą to balię wstawili do jednego z pokoi. Nieprawdą natomiast jest, aby zawodnicy Wisły wynieśli ją z piwnicy i nalali do niej wody i powrzucali do niej bieliznę pościelową, poduszki itp. Pytana stwierdza kategorycznie, że zawodnicy Wisły nie wykonywali żadnej gimnastyki na żyrandolach i żaden z żyrandoli nie został zerwany, jak również nie zostało uszkodzone urządzenie oraz pościel w zajmowanych pokojach przez wyżej wymienionych zawodników.

Zapytywana w charakterze świadka kierowniczka hotelu Kutowska oświadczyła, że podtrzymuje w całej rozciągłości zeznania pokojówek, natomiast odnośnie uregulowania należności z tytułu zajmowanych przez zawodników pokoi stwierdza, że w momencie opuszczania pokojów kierownictwo Klubu uregulowało całą należność za zajmowane i używane pokoje. Natomiast z tytułu rzekomych odszkodowań za zdemolowanie urządzeń hotel nie rości żadnych pretensji. Rachunek za noc poprzedzający przybycie zawodników został uregulowany również, mimo, że kierownictwo klubu nie zamawiało tych pokoi. Dodatkowo stwierdza, że w chwili obecnej klub TS. Wisła nie jest winien hotelowi żadnych należności. Jednocześnie nadmienia, że zawodnicy nie byli w stanie nietrzeźwym.

Uwagi przeprowadzającego dochodzenie: W toku przeprowadzonego dochodzenia stwierdziłem, że zeznania świadków są prawdziwe, jak również podane zarzuty w prasie sportowej nie polegają na prawdzie.

CZĘSTOCHOWA, 18.1 (Tel. wł.). Natychmiast po ukazaniu się czwartkowych pism sportowych, przynoszących wiadomość o zachowaniu się koszykarzy Wisły w hotelu „Europa" w Częstochowie, przyjechał do Częstochowy kierownik sekcji piłki ręcznej Wisły krakowskiej, Bożyk, który uregulował hotelowi „Europa" całkowitą należnośc z tytułu niezapłaconej części rachunku oraz wyrządzonych szkód. W asyście milicji spisane zostało oświadczenie zarządu hotelu, iż nie rości on sobie żadnych pretensji do Wisły. (Gajos)

CO MÓWIĄ STRONY PRZED ZARZĄDEM PZPR?

ARZĄD PZPR wezwał na przesłuchanie do Krakowa kierownika Wisły, mgr. Zbrożka i kierownika drużyny Wisły, Arletta oraz prezesa Częstochowskiego Okr. Zw. Piłki Ręcznej, Sznekela.

Członkowie Wisły zaprzeczyli, jakoby zawodnicy Wisły byli pijani. Jeśli chodzi o balię, to nieśli ją na górę, a na schodach balia wymknęła się im z rąk. Następnie oświadczyli oni, że nie uregulowali wprawdzie rachunku za jeden dodatkowy pokój w hotelu, ale wpłacili należność zaraz następnego dnia.

Zeznania p. Sznekela są przeciwne oświadczeniom członków Wisły. Stwierdził on, że zawodnicy byli pijani i hałasowali. Część zawodników wróciła do hotelu wcześniej, reszta natomiast później. Kto był pijany trudno stwierdzić, według jednak oświadczenia przedstawiciela Częstoch. OZPR nie ulega wątpliwości, że pijany był kierownik Wisły, mgr. Zbrożek.

Decyzję odnośnie całej sprawy powźmie Wydział Gier i Dyscypl. PZPR na posiedzeniu, które odbędzie się we wtorek lub środę.

PROSTUJEMY

W związku z notatką pt.: „Urządzenie mistrzostw narciarskich Polski", która ukazała się w numerze 102 naszego pisma, otrzymaliśmy list od Zarz. Gł. Polskiego Zw. Narciarskiego, wyjaśniający, że notatka powyższa nie zgadza się ze stanem faktycznym, bowiem organizacja mistrzostw Polski w Karpaczu nie natrafiła na żadne trudności, ani też nie brak jest w Karpaczu organizatorów, którzyby potrafili przeprowadzić pierwsze narciarskie mistrzostwa Polski na Ziemiach Odzyskanych.

Trójmecz waterpolowy

wygrywa Polonia (Bytom)

POZNAŃ 18.I. (Tel. wł.). Z udziałem mistrza Polski, bytomskiej Polonii, akademickiego mistrza Polski, Poznańskiego AZS-u i drużyny RKS San Poznań rozegrany został na pływalni krytej w Poznaniu trójmecz waterpolowy, który przyniósł następujące wyniki:

Polonia Bytom — AZS Poznań 6:1 (3:1). Przez cały czas spotkania Bytomiacy wyraźnie górowali nad zespołem poznańskim szybkością, zgraniem i wychodzeniem w pozycje. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gajdzikiewicz 3, Kot, Kawa, Zemier po jednej. Honorowy punkt dla drużyny pokonanej zdobył najlepszy ich zawodnik Nogaj.

San — AZS 5:0 (3:0). Również i w tym spotkaniu poznańscy akademicy musieli uznać wyższość swych przeciwników, dla których bramki strzelili: Gorczewski 3, Koprowiak i Potocki po jednej.

Polonia Bytom — San Poznań 3:1 (2:1). Decydujące o pierwszym miejscu spotkanie było b. zacięte. Obie drużyny walczyły ostro, przyczem saniści niepotrzebnie dopuszczali się do rażących fauli. Bramki dla Polonii uzyskali: Kawa 2, Zemier jedną. Honorowy punkt dla pokonanych uzyskał Gorczewski.

Pierwsze miejsce w trójmeczu zajęła Polonia Bytom, która wygrała oba spotkania, na drugim miejscu znalazł się San przed AZS-em.

Na ringu w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA 18.I. (Tel. wł.). Rakowski Dom Kultury gościł ósemkę Korony krakowskiej, odnosząc nad nią zwycięstwo 10:6. W papierowej Chmielewski (DK) wygrał w. o. W muszej — Łapacha (K) zremisował z Faidrowiczem, w koguciej — Springer wygrał z Kwiatkiem, w piórkowej Wróbel (DK) pokonał Borowczyka, przez t. k. o. w pierwszym starciu, w lekkiej — Burzyński (K) zremisował z Dudiakiem, w półśredniej Trzepizór (DK) pokonał przez k. o. Dąbrowskiego; w średniej Bala (K) wygrał z Doboszem; w ciężkiej Szymula (K) pokonał Walentę.

Pomorzanin – Partyzant na lodzie 8:1

BYDGOSZCZ 18.I. (Tel. wł.). Pomorzanin Partyzant 8:1 (1:0, 2:0, 5:0).

W niedzielę spotkali się na lodowisku przy ul. Zamoyskiego Pomorzanin z Partyzantem. Goście, mimo zmęczenia meczem sobotnim, z AZS, byli zespołem dużo lepszym i zwyciężyli wysoko 8:1. Pierwszych pięć bramek zdobył dobrze usposobiony Kucharski. Dwie bramki zdobył Głowiński, jedną Osmański. Honorowy punkt dla miejscowych zdobył Buczkowski.

W Partyzancie dobrze zagrał bramkarz Spenner, który uratował drużynę od dwucyfrowej porażki.

Sędziowali pp.: Nowak i Zienta.

T. Maliszewski

O czym wiedzieliśmy, a czego - nie wiemy

Krótka lekcja nowej geografii sportowej

Na tle konferencji prasowej z Mirko Kreacicem

ATMOSFERA, jaką otoczono nas w Belgardzie od chwili wyjścia z wagonu, aż do załadowania się w samolot bukareszteński, ułatwiła w wielkim stopniu przetrawienie ciężkiej porażki. Nawet największym cierpiętnikom Jurowiczowi i Parpanowi trudno było myśleć o samobójstwie, gdy na każdym kroku spotykała ich serdeczna opieka, wykraczająca daleko poza ramy normalnej gościnności. Już program, jaki wręczono nam natychmiast po przyjeździe, był „zastraszający". Każdy chciał nas widzieć, każdy przyjąć i fetować. Gospodarze nie myśleli widocznie, że przyjdzie na nas czas powrotu i martwili się ustawicznie, co by nam jeszcze pokazać i jakie uprzystępnić wrażenia.

W Jugosławii

Najpopularniejszym sportem jest naturalnie piłka nożna, w której przeprowadza się mistrzostwa i od ub. roku gry pucharowe, które przyniosły zwycięstwo Partyzantom.

W lekkoatletyce poprawiono w ub. roku 26 rekordów. Reprezentacja Belgradu pokonała Pragę. Najlepsze wyniki: Gubian w młocie 56,24 m, Żerial dysk 50,10 m, Vuiacic oszczep 66,22 m, Stefanowic w biegu z przeszkodami 9,26. Tenże Stefanovic zajął trzecie miejsce w biegu paryskiego Humanite.

Czy słyszeliście coś o dziewczętach jugosłowiańskich? Że są dorodne i pełne temperamentu, natomiast nie spotykało się je na trasie sportowej. Teraz jest inaczej. Uprawiają wszelkie dziedziny, a Radoslavlovic pchnęła kulę 12,35 m, podczas gdy Kaledina skoczyła w dal 545 cm.

Pływaków polskich w Monaco nie było. Byli natomiast Jugosłowianie. Zajęli dwa trzecie, jedno piąte i jedno szóste — miejsce. Daj Boże i PZP raz do roku taki rok. Stipetic ma 17 lat i 1.500 m przepłynął w czasie 22,08,5, Cerer na 200 klas. 2,46,2

Myśmy wysłali do Sztokholmu obserwatorów a Jugosłowianie strzelców. Czupic, Toznic i Markowic ustrzelili trzy złote medale, a Rud Finszgar skoczył na Planicy 109 m i ustanowił nowy rekord tej mamutowej skoczni.

Tenisiści w pucharze Davisa pobili Irlandczyków, Belgów, płd. Afrykę i w finale przegrali z Czechosłowacją.

Sport ma w Jugosławii swoją pięciolatkę inwestycyjną. Przeznaczono na nią 900.000.000 dynarów. Belgrad otrzyma stadion na 80.000 widzów. Stadiony powstaną w innych stolicach republik federacyjnych. Jugosławia otrzyma pierwsze sztuczne lodowisko (boimy się, że przed Polską), sale gimnastyczne i baseny. Młodzież i sportowcy wybudują sami 2.000 terenów dla piłki nożnej i lekkoatletyki, 3.000 boisk siatkówki i 1.000 koszykówki.

Przemysł przyborów sportowych przed wojną nie istniał. Obecnie w państwowych fabrykach produkcja tego typu zostanie siedmiokrotnie zwiększona.

Akademia wych. fiz. powstanie w Belgradzie, szkoły wych. fiz w Lublanie, Zagrzebiu i Nowym Sadzie.

A gdy przyszła chwila rozstania, nasz nieodstępny towarzysz, wódz futbolistów, inż. Arsenijevic miał jakiś bardzo niewyraźny głos a w oczach pojawiły się zdradliwe perełki. Toteż nic dziwnego, że ślubowaliśmy sobie, gdy przyjdzie moment powitania sportowców jugosłowiańskich w Polsce, odwdzięczyć się im z nawiązką. Byliśmy naturalnie na tyle trzeźwi, by nie mieć na myśli... bramek.

NIM PRZYJADĄ

Zanim jednak znajdziemy się na Okęciu z wielkim wiechciem wiosennego czy letniego kwiecia, upłynie jeszcze sporo wody — pardon — słów w dyskusjach nad reformą sportu, a tymczasem powitaliśmy w Warszawie p. Mirko Kreacica, generalnego sekretarza FISAY, co rozszyfrować należy jako skrót czołowej organizacji kultury fizycznej Jugosławii, inaczej mówiąc „Fiskulturny Savez Jugoslavije".

Powiedzenie „przyjęliśmy", to lekka przesada, gdyż zrobił to Państwowy Urząd Wych. Fizycznego i mamy nadzieję, że jak najlepiej, co prosimy jednak uważać jedynie za skromny zadatek owego przyszłego wielkiego, serdecznego rewanżu.

Mirko Kreacic, który osobiście wielce zajmował się nami w Belgradzie, ziechał do Warszawy raczej w charakterze przedstawiciela Komitetu Igrzysk Bałkańskich, którego jest sekretarzem. Przyjechał, by egzekwując odpowiednią uchwałę tegoż właśnie Komitetu, utorować drogę polskim sportowcom do tej interesującej imprezy, która z małych zaczątków piłkarskich rozrosła się niemal do regionalnej Olimpiady. Przystąpienie Polski, a zapewne Czechosłowacji i Związku Radzieckiego spowoduje naturalnie zmianę oficjalnego tytułu. Jaki będzie? — nie wiadomo. W Belgradzie i Bukareszcie mówiono nam coś o „Igrzyskach Dunajskich", ale i to nie bardzo zgadza się z geografią.

Oficjalne władze sportu polskiego wyraziły zgodę na udział w Igrzyskach i ustalono już nawet w jakich dyscyplinach (czytaj czwartkowy P. S.). Powiedzmy jednak szczerze, że w szerokich kołach sportowych istnieją co do tego podzielone zdania! Zastrzeżenia budzi przede wszystkim — odległość!

Do Budapesztu — powiadają — jeszcze pół biedy, ale do Tirany?! Zmiłuj się Panie!

DISCE PUER

Sport jest synonimem postępu. Toteż dobrze będzie, jeśli i sportowcy postąpią nieco naprzód w swych zapatrywaniach. Czasy, w których nawet mułami niełatwo było przebić się do stolicy Albanii, należą do wspomnień z pierwszej wielkiej wojny. Dziś istnieją samoloty i Tirana jest bliższa Warszawy, niż np. w r. 1914 — Lwów! Ale nie tylko to.

Trzeba będzie zrewidować również swe poglądy, że tak powiemy: sportowo - geograficzne. Wiele zmieniło się na tym świecie i niejeden kopciuszek wykluł się tymczasem na hożą królewnę. Kto, dla przykładu, gdzie i kiedy słyszał coś o piłkarzach skipetarskich (albańscy)? Owszem, słyszeliśmy. W roku bodajże 1939 zabłądzili aż na daleką północ i ze Szwedami, którym zachciało się egzotyki, przegrali jakieś ...naście do zera! A dzisiaj?

Ani Jugosłowianie, ani Bułgarzy ani nawet Węgrzy nie lecą do Tirany na pewniaka. Ale pocóż zapuszczać się aż tak daleko na południe! Bezpośrednio przed wojną oczekiwaliśmy rewizyty Bułgarów z drugim naszym garniturem piłkarskim i... byłoby to zapewne wystarczające. Dziś: przyjęcie kwietniowego terminu na wyjazd do Sofii jest conajmniej takim ryzykiem, jak była nim kolejowa wyprawa do Belgradu.

Nie trzeba zresztą i tak dalekich dowodów zmian w geografii sportowej. Prosimy przyjrzeć się Jugosławii.

TAK BYŁO

Sport jugosłowiański przed wojną, to...

Piłka nożna? Owszem, silna, mocna, bogata. Tuż, tuż, przy środkowej Europie. Dalej — naturalnie tenis w wydaniu zagrzebskiej elity, no i... Planica. Z grubsza chyba wszystko.

Lekkoatletyka? Raz, w czasie pobytu w Belgradzie, zaciągnęli mnie przyjaciele na stadion BSK, gdzie rankiem miał być jakiś pokaz czy święto sportowe młodzieży. Pojechałem. Nie było tam ani masy, ani wyczynu, ani kolorytu. Smutno, skromnie i pusto.

Piłka ręczna, szermierka, hippika, kolarstwo... Być może, że gdzieś coś zaczynało się, dla nas była to wówczas — mucha.

Boks? Nie tak dawno jeszcze, przed czwórmeczem praskim wzruszaliśmy ramionami: Co tam boks jugosłowiański? Sprawozdawcy nasi po powrocie mieli inne miny. Szukali przyczyn i powodów, doszukiwali się skąd, ale — tak czy inaczej, pięści południowych Słowian zyskały respekt.

Mirko Kreacic przyjechał by omówić sprawę Igrzysk a przy okazji opowiedzieć nam też o tym wszystkim. Poszedłem na konferencję, aczkolwiek wiedziałem już bardzo wiele od czasów tegorocznego Belgradu.

Wiedziałem przede wszystkim to, że Jugosłowianie zabrali się na polu kultury fizycznej do planowej roboty. Może ona mieć i ma zapewne takie lub inne usterki odbywa się jednak po jasno wytyczonej linii, w przeciwieństwie do pewnego innego kraju słowiańskiego, gdzie dotychczas traciło się czas na... planowanie planów, które niemal z każdym miesiącem nabierały innego aspektu.

KIEDY W BEOCJI...

Najpierw więc uczczono tam z pietyzmem pewną ustawę. Oratorowie z Bożej łaski i z zamiłowania do gadania wynieśli ją niemal na piedestał sportowej konstytucji 3-go Maja. Dziś zanosi się na to, że — ta „wiekopomna rzecz" pójdzie za kilka czy kilkanaście dni do lamusa, by ustąpić miejsca nowym projektom. Nie znamy ich szczegółów, to też nie zdobędziemy się na krytykę, obawiamy się jedynie, by... znów nie zabrakło w niej tych właśnie szczegółów i szczególików, które są potrzebne, by suche prawo stało się życiem!

JAK ROBI SIĘ MASY

Ale wróćmy do sfederowanych republik Jugosławii. Linia ogólna — to masowość i w oparciu o nią pielęgnacja sportu wyczynowego! Zarówno w organizacji, jak i przeprowadzaniu pewnych projektów wzorowano się na Związku Radzieckim. Tak więc i Jugosławia ma swój wiosenny cross, który zgromadził w 1946 roku 300.000, a w roku 47 już pół miliona uczestników. U nas istnieje coś w tym rodzaju — Bieg Narodowy, ale czy potraktowano go równie poważnie?

Przełaje kolarzy, masowe „przepływy", crossy narciarskie są odgałęzieniami służącymi do całkowitego ogarnięcia sportującej młodzieży. Imprezą, która naszym zdaniem musi znakomicie przyczynić się do propagandy sportu jest sztafeta z okazji urodzin marszałka Tito. Ze wszystkich zakątków Jugosławii wyruszają na kilka dni przed 25 maja sztafety w kierunku stolicy. W r. 1946 uczestniczyło w nich 80.000 i pokonano 12.000 km. W ubiegłym roku cyfry wzrosły na 165.000 uczestników i 35.000 km.

Narodowy wielobój obliczony jest na młodzież wiejską i robotniczą. Przeprowadzono go w 384 ośrodkach wiejskich i 364 przedsiębiorstwach.

22 czerwca jest dniem generalnej rewii sportowej. Zgromadziła ona w roku ub. 160.000 uczestników. 15.000 sportowców demonstrowało swą sprawność w różnych dziedzinach.

Mieliśmy niegdyś nasz POS (Państwowa Odznaka Sportowa). Można było zarzucić jej to i owo, ale — była. Dziś nikt nie wymyślił jeszcze nic lepszego, natomiast Jugosłowianie od dwu lat ubiegają się we wszystkich szczeblach o swoją „Odznakę Sportową" czterostopniową (młodzieżowa, brązowa, srebrna, złota). Do tej pory zdobi ona piersi 47.000.

Na szlaku budowy linii kolejowej Szamac — Sarajewo wykonywanej wyłącznie przez młodzież, przeprowadzono 5.500 zawodów lekkoatletycznych, 9.100 zawodów w siatkówce. 142.000 młodych budowniczych ubiegało się o różne minima do odznaki sportowej. Przy tej okazji zbudowano 1.197 prowizorycznych obiektów sportowych.

OD GÓRY DO DOŁU

To i jeszcze więcej usłyszeliśmy z ust naszego gościa jugosłowiańskiego, który zapoznał dziennikarzy również ze strukturą organizacyjną. Jest ona dwutorowa. Obok Komitetu Kultury Fizycznej przy prezydium Rady Ministrów z odpowiednikami w poszczególnych republikach i na niższych szczeblach, istnieje, jako ciało społeczne, „Związek Kultury Fizycznej Jugosławii", właściwa władza naczelna całego ruchu fizycznego.

Związek kultury Fizycznej posiada Komitet Centralny z sekcjami dla poszczególnych dziedzin sportu. Generalny sekretariat ma swoje podsekcje jak techniczna, finansowe itp.

Przewodniczący poszczególnych sekcji oraz ich sekretarze, jako też generalny sekretarz, reprezentant wojska, szkolnictwa, propagandy, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych stanowią zarząd komitetu.

Poszczególne republiki mają swoje Komitety, dalej istnieją komitety wojewódzkie, powiatowe, miejskie. Organizacja jest wszędzie identyczna. Obsada stanowisk następuje na podstawie wyborów. Członkowie gminnego lub miejskiego Komitetu wybierają kluby (każdy ma jeden głos). Z kolei Komitety te przez swoich delegatów wybierają wyższe władze aż do FISAY, który jest wybierany przez Kongres delegatów.

Konferencja przeciągnęła się dłużej, niż planowano, a uzupełnieniem jej była miła wieczerza, wydana przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, na której wymieniono jeszcze wiele ciepłych słów i zapewnień wzmocnienia przyjaźni i współpracy.

POŁUDNIOWI AMERYKANIE TEŻ JEŻDŻĄ NA NARTACH



Argentyńczycy jako pierwsi zjechali do St. Moritz, aby na miejscu trenować do Olimpiady oraz zakupić potrzebny sprzęt. Na zdjęciu widzimy grupkę gości w przerwie pierwszego treningu. Fotopress Bern

OSIEM NAJLEPSZYCH SZWAJCAREK



Osiem najlepszych Szwajcarek zdobyło prawo reprezentowania swej ojczyzny na Olimpiadzie. Stoją od lewej: J. Molitor, Clerc, Schlunegger, Mittner, Bluer, Aussoni, Mühlemann i Mayer. Fotopress Bern

Liga koszykówki w Kalifornii wprowadziła system wykluczania koszykarzy na określony czas, jak w hokeju do specjalnego kojca przed trybunami z wielkim napisem „Penalty box".

Młynek

KRAMER - RIGGS już się kręci...

TRZEBA przyznać, że po zwycięstwie Riggsa nad Kramerem w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia nie było wesoło w amatorskich kołach tenisowych Ameryki. Kramer uchodził przecież za fenomena, który nie przegrywał nawet w najmniej ważnych spotkaniach, z Riggsem zaś przegrał jak dziecko. Zawodowcy zaczęli być zarozumiali. Kramer nie tłumaczył się po porażkach mimo, że widać było, jak głęboko je przeżywał.

Język rozwiązał mu się dopiero, jak dał trzy razy po kolei łupnia Riggsowi. Okazało się, że Kramer w pierwszym spotkaniu czuł się na krytym korcie jak w klatce, raziło go światło, ślizgał się po korcie i nie miał zupełnie wyczucia odległości, ponieważ oświetlenie sztuczne stwarzało mu wrażenie zupełnie innych wymiarów kortu, niż przy świetle dziennym. Z chwilą, kiedy przyzwyczaił się do tych warunków zaczął inaczej rozmawiać z Riggsem.

W ciągu trzech ostatnich spotkań Kramer nie wypuszczał inicjatywy, z rąk, spychając Riggsa do defensywy. Nastroje obecnie poprawiły się. Mimo, że Kramer jest już zawodowcem, tenisiści amatorscy Ameryki uważają jego spotkania z Riggsem za rodzaj pojedynku między dwoma obozami, amatorskim i zawodowym. Problem jest nierozwiązany. Stan meczów w chwili kiedy to piszę jest 3:3. Stan meczów między Pailsem a Segurą jest 5:1 dla Australijczyka. *WŁ)*

W JELENIEJ GÓRZE

WROCŁAW, 18.1 (Tel. wł.). W Jeleniej Górze odbył się mecz o mistrzostwo klasy B pomiędzy miejscowym Zapłonem a OMTUR-em. Zwyciężył Zapłon w stos. 14:2.

WROCŁAW 18.1. (Tel. wł.). W Jeleniej Górze odbył się dzisiaj turniej piłkarski o puchar podokręgu wydziału sędziowskiego.

Mistrzem został Browar (Lwówek), który w finale pokonał OMTUR „Len" (Kamienna Góra) 3:2 (2:0). W półfinałach OMTUR (Kam. Góra) wygrał z Wolnością (Kowary) 3:2 (1:2), a w drugim półfinale Browar pokonał niespodziewanie OMTUR (Jelenia Góra) 1:0. Bramka padła po dogrywce. Wynik brzmiał 0:0.

Ogólnopolskie święto kultury fizycznej

zorganizuje KCZZ w dn. 19-22 sierpnia

W dniu 15 bm. odbył dyrektor inż. Kuchar konferencję z przedstawicielami KCZZ w osobach: dr Zniączkowskiego i Kosmana. Tematem konferencji było sprawozdanie KCZZ z działalności za r. 1947 oraz ustalenie planu pracy na r. 1948.

Ustalono, że KCZZ stanowić będzie zasadniczy pion patronalny w realizacji zagadnień kultury fizycznej i sportu w miastach i ośrodkach fabrycznych. Dalej ustalono plan pracy i kalendarz imprez na r. 1948, który przedstawia się następująco:

1) w dn. 1-go maja KCZZ zorganizuje przy współpracy PZLA i innych organizacji sportowych masowe biegi na przełaj na terenie całej Polski,

2) w ciągu całego r. 1948 KCZZ weźmie czynny i najżywszy udział w organizowanej przez PUWF akcji propagandy pływania,

3) w dn. 21 — 22 lipca KCZZ zorganizuje w całej Polsce okręgowe mistrzostwa we wszystkich działach sportu. Żadne inne oficjalne imprezy sportowe w tym terminie nie będą się odbywać,

4) w dn. 19 — 22 sierpnia odbędą się w Warszawie I-sze Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Związków Zawodowych, oraz I-szy Zlot i Pokaz z zakresu Kultury Fizycznej. W pokazie weźmie udział 2.000 mężczyzn i 1.000 kobiet. Również i w tym terminie zawieszone będą wszelkie inne oficjalne imprezy sportowe.

Igrzyska sportowe Związków Zawodowych będą ogólnopolskim świętem Kultury Fizycznej świata pracy,

5) w jesieni KCZZ organizować będzie masowe marsze zespołowe,

6) w zimie KCZZ weźmie udział w akcji propagandowej sportu zapaśniczego.

Następnie ustalono plan pracy wyszkoleniowej na szczeblu centralnym. W ramach akcji upowszechnienia kultury fizycznej KCZZ w ścisłej współpracy z PUWF przeszkoli w r. 1948 3.000 ludzi na różnych obozach i kursach.

Ponadto wyszkolonych zostanie dla KCZZ 2.000 przodowników i instruktorów w 5-ciu podstawowych dyscyplinach sportu: gimnastyce, pływaniu, lekkoatletyce, piłce ręcznej oraz boksie (dla mężczyzn) i tańcach narodowych i regionalnych (dla kobiet).

W r. 1948 przeprowadzone też zostaną 2 kursy specjalne dla referentów organizacyjnych kultury fizycznej i sportu. Na kursach tych wyszkolonych zostanie 100 specjalistów, którzy następnie organizować będą wychowanie fizyczne i sport w poszczególnych Związkach Zawodowych na ternie całego kraju.

Ustalono wreszcie, że w najbliższym czasie zwołana zostanie przez PUWF specjalna konferencja, poświęcona sprawie reorganizacji sportu.

Stadion olimpijski na Bielanch

Według krążących pogłosek terenem, na którym ma być wybudowany stadion olimpijski, są Bielany. Przypuszczano dotychczas ogólnie, że stadion ów będzie wybudowany na miejscu dawnych koszar Blocha, obok wiaduktu, prowadzącego na most Poniatowskiego.

Na 15.000 widzów KC ZZ buduje halę

KC ZWIĄZKÓW Zawodowych zamierza ogłosić konkurs na budowę hali w Warszawie, która mogłaby pomieścić 15.000 widzów. KC ZZ chce wybudować halę na terenie byłej Gazowni, przy czym pragnie zainteresować swoim projektem szereg instytucji, jak Film Polski, Radio, Ministerstwo Kultury itp.

Według projektów KC ZZ w hali mogłyby odbywać się zawody sportowe, festiwale oraz różnego rodzaju zebrania publiczne.

Gdyby KC ZZ potrafił zainteresować wyżej wymienione instytucje, hala mogłaby być wybudowana jeszcze w tym roku, w przeciwnym wypadku, KC ZZ obiecuje oddanie hali do użytku za trzy lata.

Kolarze chcą trenować w Jugosławii

Wobec wczesnego terminu rozpoczęcia sezonu międzynarodowego (wyścig Warszawa — Praga — Warszawa na początku maja), kolarze nasi projektują wyjazd na miesięczny trening w marcu do Jugosławii. Sprawa ta poruszana była na konferencji pomiędzy prezesem PZKol Gołębiowskim i sekretarzem Fizkultury Jugosławii, Kreacicem, podczas wizyty ostatniego w Warszawie. Przewidziany koszt utrzymania jednego kolarza w Jugosławii wynosi 2.000 zł dziennie (Szko-

Praca sportowa na wsi

wyjdzie wreszcie z impassu

Dyrektor PUWF i PW inż. Kuchar odbył 14 bm. konferencję z przedstawicielami Zarządu Głównego Samopomocy Chłopskiej — pos. Ratajem, ob. Krupą i Makarewiczem.

Przedstawiciele Samopomocy Chłopskiej złożyli dyrektorowi Kucharowi sprawozdanie za rok 1947 z pracy na polu usportowienia wsi.

Na konferencji ustalono, że Samopomoc Chłopska stanowić będzie pion patronalny w realizacji całości zagadnień kultury fizycznej i sportu na wsi. PUWF i PW dąży na polu realizacji powszechności wf i sportu na wsi do jednolitej akcji wespół z powszechną organizacją „Służba Polsce" oraz z Samopomocą Chłopską.

Ustalono, że współpraca PUWF z Samopomocą Chłopską pójdzie dwutorowo:

1) w PUWF powstanie specjalna komórka dla opracowania długofalowego planu pracy na polu kultury fizycznej i sportu na wsi (włącznie z planem organizacji i budowy sieci „Domów Ludowych").

2) Zw. Samopomocy Chłopskiej opracuje plan i kalendarz świąt i imprez na rok 1948 oraz przedłoży w związku z tym PUWF-owi zapotrzebowanie materiałowe na przeprowadzenie zamierzonej akcji i preliminarz budżetowy na rok 1948.

Ustalono, że w końcu stycznia odbędzie się następna konferencja dla ustalenia planu pracy i kalendarza na rok 1948 oraz omówienia sposobu współpracy między PUWF i organizacją „Służba Polsce" oraz Zw. Sam. Chłopskiej.

Pod znakiem 5 kół olimpijskich

Talent to tylko 25% powodzenia reszta zależy wyłącznie od pracy

III

W CZTERECH dotychczas rozegranych Olimpiadach Zimowych — ani razu nie zabrakło barw polskich. Igrzyska Zimowe włączone zostały po raz pierwszy w program nowoczesnych Olimpiad w r. 1924. Organizatorem Olimpiady w r. 1924 była Francja. Pierwsze Igrzyska Zimowe odbyły się w Chamonix.

PIERWSZY START POLAKÓW

W łyżwiarstwie szybkim 24 lata temu startował Jucewicz, który jednak znalazł się na szarym końcu elity łyżwiarskiej świata z Thunbergiem, Skuttnabem (Finlandia) i Larsenem (Norwegia) na czele. Jucewicz osiągnął wówczas wyniki: 500 m — 49,6 (17-ty na 27 start.), 1500 m — 2:42,6 (15-ty na 21), 10.000 m — 20:40,8 (14-ty na 18).

Narciarzy reprezentowali: Krzeptowski, Bujak, Witkowski oraz patrol wojskowy. Występ patrolu wypadł fatalnie. Polacy w ogóle nie ukończyli biegu ani też nie oddali wszystkich strzałów, bo się pogubili na trasie i stracili ze sobą łączność.

Witkowski na 50 km był 21 z czasem 5:28,58 przy 3:44,32 zwycięzcy Norwegu Hanga.

W 18-tce Bujak na 37 sklasyfikowanych zajął 28 miejsce z czasem 1:42,13, a Krzeptowski był 29-ty z czasem 1:43,02,8. Zwyciężył również Hang w czasie 1:14,29.

W skokach triumfował Norweg Thams, Krzeptowski zajął 22 miejsce, w kombinacji norweskiej był 19-ty. Bujak wycofał się.

NA WIDOWNI — ST. MORITZ

Jednym skokiem przebywamy 4 lata. Jesteśmy na II-ej Zimowej Olimpiadzie w St. Moritz w r. 1928. Całość polskiej ekspedycji obejmowała 43 zawodników.

W narciarstwie rozwijał się już wówczas wielki talent Bronisława Czecha, który w kombinacji norweskiej zajął wówczas 10-te (mając jeden skok z upadkiem!), a w biegu do niej był 5-ty. W kombinacji nadto: Rozmus był 22-gi, St. Motyka — 24.

W 18-tce (otwartej) J. Bujak — 17, Z. Motyka — 22, Krzeptowski II — 24. Czas Bujaka był o 17 minut gorszy od zwycięzcy.

Skoki otwarte: Sieczka — 23-ci, Rozmus — 25, Krzeptowski I — 27, Br. Czech — 37 (obydwa skoki z upadkiem!).

Bieg 50 km — Krzeptowski II — 13, J. Bujak — 19, Kawa — 27.

Patrol wojskowy był 7-my, dystansując Francję i Rumunię.

Hokeiści stanęli do turnieju olimpijskiego po zdobyciu akademickiego mistrzostwa świata (jako zespół AZS — Warszawa) i po zwycięstwie w towarzyskim meczu nad Niemcami 6:0 (już St. Moritz). Graliśmy w grupie wespół ze Szwecją i Czechosłowacją. Z pierwszymi zremisowaliśmy 2:2, z CSR przegraliśmy 2:3. Turniej wygrała Kanada przed Szwecją, Szwajcarią i Anglią.

W ogólnej punktacji Igrzysk wygrała Norwegia.

DO AMERYKI

Organizatorem Olimpiady w r. 1932 były Stany Zjedn. A. P. Trzecie Igrzyska Zimowe odbyły się w USA w miejscowości Lake Placid, dokąd wyjechało 16-tu polskich zawodników.

Start hokeistów na pierwszy rzut oka wypadł pozornie — dobrze: zajęliśmy przecież czwarte miejsce! Ale.., w turnieju brały udział tylko cztery drużyny, a na sześć gier Polacy nie zdołali zdobyć ani jednego punktu, zdobywając tylko 3 bramki przy 34 straconych! Nie — ten występ nie był udały.

Przegraliśmy z Kanadą 0:9 i 0:10, z USA — 1:4 i 0:5, z Niemcami — 1:2 i 1:4. Drużyna grała w składzie: Stogowski, Sachs, Mauer, Sokołowski, Kowalski, Materski, Krygier, Sabiński, Nowak, Marchewczyk, Ludwiczak.

Turniej hokejowy wygrała Kanada, przed USA i Niemcami.

Narciarze spisali się lepiej. Bronisław Czech był 7-my w kombinacji, A. Krzeptowski — 19-ty. W 18-tce Czech — 20, St. Marusarz — 27, Skupień — 31, Motyka — 33.

W skokach — Br. Czech — 12-ty, St. Marusarz — 19-ty. Bieg na 50 km zakończył się jednak b. źle. Ani Skupień, ani Motyka w ogóle go nie ukończyli.

W Igrzyskach w Lake Placid wzięło udział 16 państw; w ostatecznej punktacji zwyciężyły USA przed Norwegią i Kanadą.

W GARMISCH PARTENKIRSCHEN

Obok narciarzy i hokeistów, których występy na IV-ej Zimowej Olimpiadzie w Garmisch opisaliśmy w dwóch poprzednich numerach, gdzie szczególnie pięknie zapisał się St. Marusarz w skokach (5-te miejsce) udział brał jeszcze Kalbarczyk w łyżwiarstwie wyścigowym.

Polak, który wówczas znajdował się u szczytu formy, w biegu na 10 km zajął 9-te miejsce w dobrym czasie 17 m. 54 s. (rek. Polski) — czas zwycięzcy — 17:24, w biegu na 5 km był 12-ty w czasie 8:47 (czas zwycięzcy 8:19,6). Na dystansach 500 m i 1500 m był niecò gorszy.

Nie spisał się w narciarstwie patrol wojskowy, który zajął ostatnie (!) 9-te miejsce.

Igrzyska w ogólnej punktacji wygrała Norwegia, zdobywając 7 złotych medali, 5 — srebrnych i 3 — brązowe.

Na drugim miejscu Niemcy, na trzecim Szwecja, 4) Finlandia, 5) Austria, 6) Szwajcaria, 7) Anglia, 8) Ameryka, 9) Kanada, 10) Francja i Węgry, 11) Włochy, 12) Czechosłowacja, 13) Belgia, 14) Holandia, 15) Japonia, 16) Polska, dalsze miejsca: Dania, Rumunia, Łotwa.

PO RAZ PIĄTY

30 stycznia br. nasi reprezentacji po raz piąty wezmą udział w Olimpiadzie Zimowej w St. Moritz. (organizatorem jest Anglia).

Udział biorą narciarze, hokeiści i, jak fama głosi, w jeździe sztucznej na lodzie w konkurencji pań p. Dąbrowska.

★

Igrzyska Olimpijskie to konkurencja, gdzie spotyka się stawka najlepszych sportowców świata. Cztery dotychczasowe nasze próby nie dały nam wprawdzie pełnych sukcesów, ale osiągaliśmy poszczególne wyniki dobre.

Zwyciężyć i zająć pierwsze miejsce przy takiej konkurencji, jaka jest na każdej olimpiadzie — rzecz to szczególnie trudna choć zaszczytna i dostępna jest doprawdy tylko nielicznym wybranym.

Jeden z najlepszych średniodystansowców świata Szwed Ake Andersson (3:48 na 1500 m!), kiedy go kiedyś pytano, w jaki sposób można dojść do takich świetnych wyników powiedział:

— **Talent to tylko 25 procent powodzenia, reszta tj. 75 procent — zależy wyłącznie od pracy, pracy i jeszcze raz pracy...**

Na tej uwadze wielkiego szwedzkiego biegacza, kończymy wspominki o Igrzyskach Olimpijskich i o tych, którzy tam w szranki stawali, myśląc jednocześnie i o tych, którym marzy się ambitnie w szranki te w państwowych barwach polskich w przyszłości stanąć. (sg)

8 godzin rajcował

sejmik warszawskich piłkarzy

Doroczne walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej rozpoczęło się z tradycyjnym godzinnym opóźnieniem. Zagajając zebranie prezes Nowakowski zaapelował do przedstawicieli 51 klubów (na ogólną liczbę 99) o położenie większego nacisku na wychowanie moralne i państwowe swych członków oraz o ostateczne zerwanie z cechującą wszelką pracę piłkarzy — tymczasowością.

Po dyskusjach nad sprawozdaniami przedstawiciel Komisji Rewizyjnej wystąpił z wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi (rezygnację zgłosił prócz Zarządu, Wydział Gier i Dyscypliny oraz Komisja Rewizyjna).

Nastąpiło teraz kilka niepoważnych wystąpień, w czasie których jeden z przedstawicieli poprosił zebranych o wypowiedzenie Zarządowi votum nieufności. Ostatecznie (tajne głosowanie) udzielono absolutorium.

W swej dalszej części obrady toczyły się znacznie spokojniej, być może dało się we znaki zmęczenie, trwającymi, blisko osiem godzin dyskusjami.

Zarząd WOZPN został wybrany w następującym składzie:

Prezes: Alfred Nowakowski, v.-prezes administracyjny Joliński, sportowy — Szymaniak, sekretarz — vacat, zast. sekretarza — Szukała skarbnik — Celejewski, zast. skarbnika — Pniewski, kapitan związkowy — Cichocki, referent wyszkoleniowy — Wójcik, kronikarz — Zaranek, gospodarz — Małecki, lekarz — dr Michalski.

Przewodniczący WG i D — Niewiadomski i. Sekretarz: Rutkowski, członkowie: Błażałek, Dylas, Delida, Soliwoda, Kamiński, Gajewicz, Beker, Strzelczyk, Rybałtowski, Będkowski. Zastępcy: Jaroszyński, Beront i Słowik.

Przewodniczący Kolegium Sędziów: Łazarewicz.

Komisja rewizyjna: Wójcikiewicz, Kraj i Kubiin. Zastępcy: Marciniak i Szulc.

Delegatami na walne zebranie PZPN wybrani zostali: Nowakowski, Niewiadomski i Szurgat.

Pod odrzuceniu kilku wniosków i przyjęciu preliminarza budżetowego zebranie zakończono.

Dwa zwycięstwa Legii

nad hokeistami Łódzkiego K.S.

Legia — ŁKS 5:3 (2:2, 2:0, 1:1). Inauguracyjny mecz hokejowy w stolicy zakończył się zwycięstwem Legii, dla której bramki zdobyli: Celiński, Naciążek, Świcarz i Dolecki 2. Dla łodzian po jednej bramce uzyskali Łapczyński, Głowacki i Król.

Sędziowali pp. Wujek i Niewiadomski.

ŁKS narzucił szybsze tempo i prowadził już 2:0. Legia niespodziewanie otrząsnęła się z przewagi i wyrównała. W drugiej tercji Legia gra znacznie lepiej (szczególnie Dolecki) i przy wyraźnej przewadze zdobywa dwie bramki.

W trzeciej tercji tempo słabnie. Legia gra na utrzymanie wyniku, weterani w ŁKS natomiast puchną i obie drużyny zdobywają po jednej bramce.

Legia — ŁKS 6:5 (2:3, 3:2, 1:0). Rewanżowy mecz wypadł znacznie lepiej, niż pierwsze spotkanie. Widać, że gracze kondycyjnie przygotowani są nieźle (powinni mieć mecz w kościach), brak jednak treningu na lodzie.

Tempo meczu było lepsze. Zwycięstwo zdobyła Legia dopiero w ostatniej minucie gry ze strzału Doleckiego, który zdobył w sumie trzy bramki. Pozostałe były dziełem Celińskiego, Naciążka i Szymańskiego. Dla ŁKS 3 bramki zdobył Starzewski, 2 Król.

Sędziowali znacznie lepiej, niż poprzednio para prof. Paruszewski i Wujek.

W pierwszej tercji wyraźnie przeważał ŁKS, zdradzający więcej inklinacji do gry zespołowej. W drugiej tercji przewaga ŁKS-u jest mniejsza, ale Legii udaje się wyrównać.

W trzeciej tercji sytuacje są zmienne, gra wyrównana a o zwycięstwie zadecydował wspaniały przebój Doleckiego w ostatniej minucie.

Pierwsze spotkanie rozegrane w sobotę rozpoczęło się z przeszło półgodzinnym opóźnieniem, mecz wykazał nadzwyczaj słabą formę obu zespołów.

Jazda w pierwszej tercji była prawie kompromitująca, ale poprawiała się z minuty na minutę. To samo było ze strzałami i prowadzeniem krążka. O taktyce w ogóle nie można mówić, gdyż nie było jej widać podczas obydwu spotkań.

Obydwa zwycięstwa Legii są dość szczęśliwe. Pierwsze zawdzięczają lepszej kondycji, gdy starym wygom ŁKS-u zabrakło tchu, drugie uwieńczonej sukcesem akcji Doleckiego.

W zespole gości dość dobrze spisywał się Król. Zawiódł natomiast Starzewski.

ŁKS był bardziej równą drużyną i przy pierwszej obronie wypychał na lód drugi atak, przez co cały czas nie było widać załamań.

W Legii słaby był bramkarz, z obrońców trudno kogoś wyróżnić. Z ataków lepszy był drugi ze Świcarzem. Dolecki miał przebłyski. Naciążek wypadł nieźle, gdyby zachował ten dystans w stosunku do asów w pełnym sezonie byłby niezłym graczem.

Składy drużyn:

ŁKS: Styczyński, Werner, Meternich, Głowacki, Ręczka, Król, Lamaczyński, Czyżewski, Chodakowski, Starzewski, Łapczyński.

Legia: Lamer, Bielawski, Krasowski, Leonardziak, Narkiewicz, Naciążek, Dolecki, Celiński, Ślusarczyk, Świcarz, Szymański.

Papp znów nokautuje

na meczu Węgry - Austria 10:6

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

Budapeszt, w styczniu.

PRZED kilku dniami odbyło się w Budapeszcie międzypaństwowe spotkanie w boksie pomiędzy reprezentacjami Austrii i Węgier. Mecz ten wykazał, że zawodnicy węgierscy są już przemęczeni zbyt częstymi startami i nie przyniósł licznie zgromadzonej publiczności spodziewanych emocji.

W muszej, znany już u nas w Polsce Bednai, wygrywa spacerkiem, obijając niemiłosiernie słabego Gausterera.

Najsławniejszy dziś kogut węgierski, Bogacs, jakoś się nie spisuje. Po dwuminutowej walce z Mazurkiewiczem sędzia przerwał mecz z powodu kontuzji tego ostatniego. Sędziowie dali zwycięstwo Bogacsowi, lecz widownia gwizdem przyjęła ten werdykt, niezadowolona ze słabiutkiej formy swego eks-pupila i okrzyczanego mistrza Europy.

W piórkowej Kerschbaumer spotkał się z niedawnym przeciwnikiem Antkiewicza — Feherem. Walka stała na niskim poziomie. Dużo chwytów, zapasów a mało ciosów. Węgier trochę więcej bił i jego przegrana spotkała się z wielkim zdziwieniem widowni, która liczyła przynajmniej na remis.

W lekkiej Vajda wygrał z Genahlem. Najciekawsze spotkanie dwóch szybkich, pierwszorzędnych techników. Vajda stale atakuje seriami. Pomimo to jego wygrana była problematyczna. Genahl — to klasa w stylu naszego Rademachera.

Półśrednia przyniosła zwycięstwo Martona II nad Novatschkem. Austriak zaczyna operować silnymi sierpami, lecz już w drugiej minucie nadziewa się na dyszel Martona i „staje na głowie". Marton zdobywa kolosalną przewagę, masakrując zupełnie Austriaka, który mocno krwawił. Widowisko to nie było napewną udatną propagandą boksu, należy się jedynie dziwić sędziom, którzy w czas nie przerwali tej mordowni.

W średniej Papp nokautuje Bauera. Austriak od pierwszej chwili ucieka. — Doskonale zresztą obtańcowuje sławnego już dziś w całej Europie Węgra, ale nie na długo. W drugiej minucie do „5", w trzeciej do „6" Austriak odpoczywa. Pod sam koniec pierwszej rundy znów leży od lewego sierpa, ale tak, że już sędzia nawet nie liczy. Wynoszą! W nawiasie pozwolę sobie zauważyć, że „papp" znaczy po węgiersku ksiądz... »

W półciężkiej Lanyi poddaje się Michtisowi. Austriak już w pierwszej minucie przebija gardę Węgra, który na oczach słabnie. Wytrzymuje do drugiej rundy i tu, znany nam Adler Zsiga poddaje swego pupila, który jeszcze raz przekonał się, że jego boks a więc problematyczna technika nie poparta ciosem — nie może dziś w żaden sposób liczyć na jakiś poważniejszy sukces. Publiczność wygwizdała tego bohatera.

W ciężkiej był tylko jeden problem: w której minucie i kto? Paru bokserów węgierskich, wyznaczonych do tej walki, normalnie zrezygnowało, pamiętając o ostatnim nokaucie Mihaly'ego w Wiedniu, którego długo po meczu musiano jeszcze cucić. Bokserem zdecydowanym na wszystko okazał się znany nam Hauk. Bokser ten przygotowany z góry na „wysiadkę" wytrzymał do końca drugiej rundy, a w międzyczasie „tylko" kilkakrotnie załamywał się. Po gongu na zakończenie drugiej rundy pośpiesznie ściągnął rękawice i z błogim uśmiechem gratulował Ameisbichlerowi zwycięstwa. Cieszył się, że go nie wynieśli

Prasa węgierska ostro zaatakowała Węg. Zw. Bokserski, że przemęcza swych reprezentantów. Wszak w końcu stycznia odbędzie się prawdopodobnie w ramach „Tygodnia Polskiej Kultury" turniej z udziałem reprezentantów Jugosławii, Polski i Węgier. Możliwe, że program ulegnie jeszcze zmianie, w każdym razie radziłbym poza Pisarskim wypróbować jeszcze raz Szymankiewicza, naturalnie jeśli jest w formie. Kogoś u licha musimy przecież wycyrklować.

Przypominam sobie oświadczenie po meczu w Poznaniu kpt. Derdy, który orzekł, że jest w Polsce jeszcze paru zawodników lepszych od Pappa. Nie czuję do tego boksera absolutnie żadnego sentymentu, lecz pozwolę sobie zapytać — kto?! W sporcie powinno się przede wszystkim operować cyframi i nazwiskami.

Wieromiej Witold.

Radość zapanowała w USA

na widok telegramu z Polski

PANOWIE z United Lawn Tennis Asociotion mieli bardzo skwaszone miny przed świętami. Na liście zgłoszeń do Pucharu Davisa była zapisana tylko jedna linijka: United States, poza tym głucho i cicho. Z dalekiej Australii dochodziły wiadomości, że brak dolarów uniemożliwi prawdopodobnie związkowi australijskiemu wzięcia udziału w Davis Cup w 1948 r. Jeżeli nie ma Australia, to co mówić o innych krajach europejskich zniszczonych wojną.

Nowy Jork, w styczniu.

Związek amerykański obawiał się, że w tegorocznym pucharze weźmie co najwyżej udział kilka drużyn i na tym koniec. Komitet organizacyjny był w wielkim kłopocie, jak wybrnąć z tej sytuacji. Pewnego dnia poczta przyniosła list z dalekiej Polski. Sekretarz komitetu był z góry przekonany, że jest zapowiedź naszego związku zrezygnowania z udziału w tegorocznym Davis Cup, w miarę jednak, jak czytał list, twarz mu rozjaśniała. Czarno na białym Polski Związek Tenisowy zawiadamia, że Polska weźmie udział w Pucharze.

W komitecie zawrzało. Biedna bez dolarów Polska będzie grała, pociągnie napewno za sobą inne zgłoszenia ze Środkowej Europy. Dobry znak. W prasie zahuczało, jak gdyby Polska miała w swym zespole co najmniej dwóch Kramerów i jednego Riggsa. „Poland Throws Hat in Net Cup Ring" brzmiał nagłówek na cztery szpalty w „Sports-Week". Z radości powtórzono prawie cały opis zeszłorocznego meczu Anglia — Polska. Bez błędu napisano nazwiska Hebdy i Skoneckiego, o których mówią teraz w Ameryce, że należą do elity tenisa światowego, że obaj napewno wejdą również do tegorocznej naszej elity i wiele innych przyjemnych rzeczy.

Wszystko dlatego, że „zgłoszenie Polski rozwiewa ponure perspektywy Davic Cup w 1948 roku". Pan Szembek, który podpisał list Polskiego Związku stał się w ciągu jednego dnia popularną postacią w amerykańskich kołach tenisowych. Poza tym mówią, że ma bardzo szczęśliwą rękę, bo po jego liście przyszły zgłoszenia z Anglii, Argentyny i Meksyku. Teraz już wszyscy w amerykańskim związku wierzą, że puchar się uda skoro zgłosiła się nawet Polska, „która jednostajnie i chronicznie cierpi na brak funduszów dla swych zespołów tenisowych"— kończy „Sports-Week" i trudno powiedzieć, aby był daleki bardzo od prawdy...

OMTUR Okęcie

przejawia coraz większą działalność

NA przedmieściu Warszawy rozwija swoją działalność sportową młody klub OMTUR Okęcie.

Klub posiada kilka sekcji, prym jednak wiodą: piłkarska, motocyklowa i kolarska.

SEKCJA PIŁKARSKA

Praca sekcji obliczona jest na dalszą metę. Głównym celem jest masowość. Dowód — 6 drużyn Okęcia jakie biorą corocznie udział w walce o pierwszeństwo z warszawską Skrą. Jedenastka seniorów-reprezentantów klubu zajmuje z roku na rok czołowe miejsce w mistrzostwach klasy B WOZPN. Zespół juniorów, nad którym szczególnie pilnie pracuje wiceprezes Okęcia A. Zaranek, zdobył w tym roku mistrzostwo młodzików Okręgu Warszawskiego.

Klub spełnia bardzo sumiennie swe zadanie społeczne zyskując tym samym co raz to nowych zwolenników i sympatyków, a przywiązanie i ofiarność członków przybiera na sile.

Piłkarze pochwalić się mogą jeszcze jednym wyczynem: w roku 1947 rozegrali oni 112 meczów, w tym 77 wygranych, przegranych 26 i 6 zremisowanych, przy korzystnym stosunku bramek: 356:185. Udział w rozgrywkach brało 96 zawodników. Co ciekawsze to fakt, że w protokółach sędziowskich brak było noty dyskwalifikacyjnej graczy Okęcia. Jest to najlepszy dowód, że piłkarze grają fair.

Przy okazji chcielibyśmy przypomnieć, iż w roku 1946 przyznano drużynie piłkarskiej puchar im. dr Jerzego Michałowicza założyciela sportu robotniczego, ufundowany przez kolegium sędziów WOZPN, za grę fair oraz niekaralność działaczy i zawodników.

Junior Kulesza będzie obchodził na początku 1948 r. jubileusz rozegrania 100-go meczu w barwach klubu (rzeczywiście niecodzienny wyczyn!).

Sekcję prowadzą: Karpiński, Wolski i Budaj.

SEKCJA KOLARSKA

Kolarze pracują stosunkowo niedawno. Wielką troską kierownika Jerzego Lipińskiego, zwycięzcy III-go wyścigu dokoła Polski, jest wychowanie młodzieży. Kartowicze, wśród których najlepsi są Duna i Grabski, zajęli szereg czołowych miejsc w wyścigach swej kategorii, dzięki pobytowi na obozie przedolimpijskim w Szczecinie.

MOTOCYKLIŚCI — CHLUBA WARSZAWY

Zorganizowana w dniu 1 września 1945 roku przez Stanisława Grabowskiego i obecnego kierownika K. Trycha od pierwszej chwili swego istnienia nie pozwala wydrzeć sobie palmy pierwszeństwa w motocyklizmie Polski.

W roku 1945 zorganizowano pierwszą motocyklową imprezę w ruinach Wolnej Stolicy. Wyścigi uliczne w Al. Niepodległości zjednały im szybko przychylność społeczeństwa i popularność.

Zawodnicy startowali w 43 imprezach. Do sukcesów zaliczyć należy: zdobycie mistrzostwa raidowego Polski, i mistrzostwa Turystycznego.

Do specjalnych wyczynów — zdobycie motorem przez A. Żymirskiego Kasprowego Wierchu. Zespołowo zdobyto pierwsze miejsce osiągając 186.000 km, przejechanych w sezonie.

Rok 1947 zastaje sekcję motocyklową przygotowaną do odegrania poważniejszej roli w wynikach sportu polskiego. Zorganizowano II i III powojenny raid Okęcia, dwa uliczne wyścigi i jeden wyścig żużlowy. Zawodnicy Okęcia startują w 32 imprezach wyróżniając się sportową postawą, zdyscyplinowaniem i brawurą.

Motocykliści zdobywają zespołowo 6 pierwszych miejsc, 5 trzecich i jedno dziewiąte.

Team Okęcia startował w konkurencji klubowej w sześciodniówce we wrześniu w Czechosłowacji, zajmując dziewiąte miejsce na 16 zgłoszonych drużyn, eliminując Anglików, Węgrów i Szwajcarów.

Na ogólną liczbę 50-ciu w tabeli punktacyjnej do Mistrzostw Polski, 11-tu zawodników jest członkami OMTUR Okęcie. Z pięciu Mistrzostw Polski aż cztery znajdują się w rękach członków klubu.

Zamierzenia na przyszłość:

1.5. Wyścig żużlowy w Warszawie.
9.5. 4 powojenny raid Okęcia.
4.7. Wyścig żużlowy w Warszawie.
13-15.8. 3-dniowy międzynarodowy raid po Ziemiach Odzyskanych.
4.10. Wyścig uliczny o mistrzostwo Warszawy.

Na terenie klubu istnieją jeszcze inne sekcje: lekkoatletyczna, bokserska, tenisa stołowego i piłki ręcznej, lecz kierownictwo klubu nie pozwala na wystąpienie na szerszą widownię bez dobrego przygotowania.

Na czele klubu stoi znany działacz społeczny dyr. Gocławski oraz następujący członkowie zarządu: Kaszyński, Balanda, Grabowski, Zaranek, Wesiak, Turalski i Chudow.

Życzymy im dalszej owocnej pracy (C.).

Duże czy małe

sztuczne lodowisko w Warszawie

POLSKI Związek Łyżwiarski otrzymał zaproszenia na zawody od Szwecji, Szwajcarii, Węgier, Norwegii, Finlandii i Czechosłowacji. Z tak licznych zaproszeń wynikałoby, że zagranica ma dobre wyobrażenie o rozwoju i poziomie łyżwiarstwa w Polsce. A tymczasem rzeczywistość jest wprost kompromitująca. Z nielicznej ilości klubów zrzeszonych w PZŁ przynajmniej połowa jest bierna, a składki do związku opłaca tylko jeden (!) klub (Zjednoczone, Łódź).

W Polsce mamy zaledwie kilku łyżwiarzy, którzy wyzyskując kaprysy pogody mają do dyspozycji... staw w Pruszkowie, daremnie marząc o sztucznym lodowisku.

Starania PZŁ o wybudowanie lodowiska w Warszawie nie posunęły się ani o krok naprzód. Według projektów PZŁ należałoby wybudować w Warszawie lodowisko na wzór wiedeńskiego o wymiarach 60 x 150 m, które zaspokoiłoby potrzeby zarówno łyżwiarzy, jak i hokeistów. Budowa lodowiska o tych wymiarach kosztowałaby 200 milionów zł, sumę którą trudno znaleźć.

Hokeiści ze swej strony mówią o budowie lodowiska o wymiarach 30 x 60 m wyłącznie dla swoich potrzeb. (Kwestia rozmiarów boiska, to nietylko jednorazowy wydatek! Koszt zamrożenia tafli zależy również od jej powierzchni).

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA KOSZYKÓWKI OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Mistrzostwa koszykówki okręgu warszawskiego ZRSS kobiece i męskie odbędą się 8.II. w sali polskiej YMCA.

Zgłoszenia do mistrzostw przyjmuje sekretariat Okręgu, Al. Stalina 34 do dnia 26 bm.

Ciężka walka
Warta—AZS (Kraków)

KRAKÓW 18.I. (Tel. wł.). Poznańska Warta wyjechała z Krakowa z dwoma zwycięstwami, co należy uważać, ze sukces poznaniaków. Zwycięstwa były wprawdzie w obydwu wypadkach minimalne, gdyż zaledwie różnicą jednego kosza uzyskane, niemniej jednak były zasłużone.

W sobotę grała Warta z AZS, który pokonała dopiero w dogrywce 27:25. Do pauzy prowadziła Warta 14:12. Normalny czas gry przyniósł wynik 23:23. Dwa kosze Ruszkiewicza i Dylewicza wystarczyły Warcie do zwycięstwa. AZS wyrównał wprawdzie na 25:25, ale równocześnie stracił dwóch dobrych graczy: Lityńskiego i Obuchowicza, wobec ich zejścia z boiska za 4 osobiste.

Mecz stał na słabym poziomie. Obydwie drużyny grały nerwowo i zawodziły pod koszem.

Punkty uzyskali dla Warty: Ruszkiewicz 10, Dylewicz i Pawlicki po 5, Dziel 4, Urbanowicz 3. Dla AZS: Paszkowski 10, Obuchowicz 7, Bar 5, Kozdroj 2, Rozpędowski 1.

Niedzielny mecz z Wisłą dał znacznie więcej emocji.

W niedzielę Warta zagrała o klasę lepiej, aniżeli w sobotę i odniosła zasłużone zwycięstwo. Lepiej strzelała i dyspozycja strzałowa zadecydowała o jej sukcesie. W rozstrzygającej fazie zawodów szczęście dopisało Warcie i w ostatnich sekundach meczu padł zwycięski kosz. Zawody prowadzone w b. szybkim tempie, a sytuacje zmieniały się błyskawicznie, jak również i prowadzenia.

Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 24:20 dla Warty.

Po pauzie szanse przechylają się na jedną, to na drugą stronę. Warta wyciąga na 27:22, Wisła wyrównuje na 34:34, ale Warta nie rezygnuje z walki podwyższa wynik na 44:41 i od tej chwili szala zwycięstwa zaczyna się przechylać na jej stronę, zwłaszcza, że Wisła traci w ostatnich minutach dwóch najlepszych swoich zawodników: Sztoka i Arleta, pierwszego za 4 osobiste, a drugiego z powodu skręcenia nogi w kostce. Wprawdzie Wiśle udaje się jeszcze wyciągnąć na 44:44, lecz ostatnie słowo ma Warta, a raczej Matysiak, który dosłownie w ostatnich sekundach zawodów strzela zwycięskiego kosza 46:44.

Punkty dla Warty uzyskali: Ruszkiewicz 14, Dylewicz 12, Dziel i Matysiak po 8, Urbanowicz 4. Dla Wisły: dr Sztok 14, Arlet 13, Kowalówka 7, Szostak 5, Pawlik 3, Bieniek 2.

Sędziowali obydwa spotkania Elme i Zaliński z Łodzi.

Nasz korespondent pisze z St. Moritz

Na pięć minut przed 12-stą
kółka olimpijskie zaczynają się już kręcić

Bern, w styczniu.

W DNIU 10 bm wylądowała trzema samolotami w Zürichu, ekipa olimpijska narciarzy norweskich bez Birger Ruuda, który, jak wiadomo, złamał nogę.

★ W doskonałej formie znajdują się narciarze szwedzcy. W niedzielę w biegu na 18 km przy pięknej pogodzie i 14 st. mrozie, trzech Szwedów, trenujących w Wengen, uzyskało doskonałe czasy, prawie, że nieosiągalne dla innych narodów:

1) Nils Oestensson 1.06:32 sek., 2) Nils Täpp 1.08:38 sek., 3) Nils Karlsson, król narciarzy i faworyt na 50 km, był trzecim w czasie 1,09:34 sek. Oświadczył po biegu, że dystans dla niego był za krótki.

★ Fiński korespondent sportowy Kolkka, ogłosił w prasie szwajcarskiej, że Finlandia zdobędzie na tej Olimpiadzie, jak i w Londynie 10 złotych medali. Zdaniem jego bieg na 18 km wygra Kuriu, sztafetę 4 × 10 również Finnowie. W lekkoatletyce w Londynie wygrają 10.000 m, maraton, trójskok, oszczep i prawdopodobnie 3.000 m z przeszkodami. Poza tem w boksie i ciężkiej atletyce mają widoki na zdobycie 2 złotych medali. (To się nazywa optymizm).

★ Zawody ekipy angielskiej w St. Moriz, dały następujące wyniki: Slalom: panowie: 1. James Palmer - Tomkinson 129.8 sek., 2. Peter Boumphrey 136 sek., 3. G. Garrow 138,2 sek.,

panie: 1. Isabel Roe 144,2 sek., 2. Mrs. Duke - Wooley 145.6 sek.,

zjazd: panowie: 1. P. Waddell 4:59, 2. C. Garrow 5:05,2 sek.

panie: Isabel Roe 4:30,2 sek., 2. Mrs. Palmer - Tomkinson 4:33.8 sek.,

kombinacja: panowie: 1. C. Garrow 5:92 pkt., 2. S. Parkinson 15.73 p., 3. P. Waddell 15:94 pkt.,

panie: 1. Isabel Roe 0 pkt., 2. C Duke-Wooley 16:24 pkt., 3. B. Greeland 37.02 pkt.

★ Pierwsze międzynarodowe przed olimpijskie zawody narciarskie z udziałem Szwecji, Ameryki, Włoch i i Szwajcarii odbyte w Wengen wykazały, że w doskonałej formie znajduje się ekipa włoska. W pierwszej piątce znalazło się aż 3 Włochów i 2 Szwajcarów, dalsze miejsca zajęli Szwedzi, rozczarowali natomiast zupełnie Amerykanie, którzy pocieszają się, że dojdą do formy za dwa tygodnie.

Wyniki: zjazd: 1. Colo Zeno (Wł.) 4:16,2 sek., 2. Olinger Rolph (Szw.) 4:16,6. 3. Molitor Karl (Szw.) 4:18,0 sek., 4. Lacedelli Roberto (Wł.) 4:22,4. 5. Chierroni Vittorio (Wł) 4:24,0.

Slalom: 1. Molitor Karl (Szw.) 62:3 i 75,3) 137,6 sek., 2. Colo Zeno (Wł) (63,4 i 78,8) 142,0 sek., 3. Lacedelli Roberto (Wł) (65,0 i 77,6) 142,6 sek., 4. Dalmann Olle Oestersud (Szwecja, i Nilson Olle (Szwecja) 143,3 sek. Pierwszy zawodnik amerykański zajął 23 miejsce!

★ Odbyte w Grindenwald 10 międzynarodowe zawody narciarskie pań z udziałem Włoch, Francji, Ameryki i gospodarzy stały pod znakiem doskonałych zawodniczek francuskich i włoskich.

Wyniki: zjazd: 1. Georgette Miller-Thiolière (Fr.) 3:29,4, 2. Hedy Schlunegger (Szw.) 3:47,6, 3. Françoise Ginoux (Fr) 3:51,8, 4. Lina Mittner (Szw.) 3:53,2, 5. May Nilson (Szwecja) 3:55,4.

Kombinacja: 1. Celina Segni (Wł) 8,24 pkt., 2. Georgette Miller-Thiolière (Fr) 11,28 pkt., 3. May Nilson (Szwecja) 11,54 pkt., 4. Lina Mittner (Szwajc.) 12,50 pkt., 5. Françoise Gignoux (Fr) 13,80 pkt.

St. Menczak

Skra-Radomiak II

Sobotnie zawody o drużynowe mistrz. kl. B rozegrane w Radomiu zakończyły się wynikiem remisowym 8:8.

Zespół warszawski wystąpił w osłabionym składzie bez Słowika, Pietrzaka i Tabora.

Wynik remisowy krzywdzi zespół Skry, gdyż niesłusznie przyznano zwycięstwo w półciężkiej Wasiakowi II nad Pietrusiakiem (S.).

Napiętnować należy złe zachowanie się publiczności. Po walce w półśredniej obrzucono sędziego Pernaka kartoflami oraz kijami zaostrzonymi gwoździmi.

Wyniki: musza: Sierpiński (S) wygrywa wysoko na punkty z Wochnickim (R); kogucia: Całka (S) będący po raz drugi na ringu przegrywa na punkty z Kasiakiem (R); piórkowa: Bień (S) przegrywa w I-ej rundzie przez k. o. z Jastrzębskim (R); lekka: Kwaśniewski (S) stoczył najładniejszą walkę dnia z Włodkiem (R), którą wygrał.

Półśrednia: Janiszewski (S) stoczył ładną walkę z Tkaczykiem (R), posyłając go w II-ej r. do 9 na deski. Zwyciężył wysoko na punkty Janiszewski. W średniej Draganiak (S) wygrywa na punkty z Filą (R). Zawodnik Radomiaka otrzymuje w II-ej r. cios w szczękę i jest groggy. Tylko gong ratuje go od wyliczenia.

W półciężkiej Pietrusiak (S) mając przez wszystkie starcia wysoką przewagę nad Wasiakiem II (R) został skrzywdzony werdyktem sędziów, przyznającym zwycięstwo Radomiakowi.

W ciężkiej Rutkowski (R) wygrywa w. o.

Sędziował w ringu p. Pernak z Warszawy, na punkty Krasuski z Cichawa. (Bres.).

Łódzka YMCA bez straty punktu
po dwu zwycięstwach w Warszawie

LEADER tabeli ligi koszykowej, łódzka YMCA podczas gościny w Warszawie wygrał oba spotkania, mianowicie z AZS 26:21 i ze Zniczem 63:42.

Akademicy nie wyzyskali znacznej części strzałów z wolnego, nadto grali pechowo, bo piłka wielokrotnie zsuwała się z obręczy. Doskonała obrona Maleszewski — Ulatowski nie dopuszczała AZS-u pod kosz, zmuszając akademików do strzałów z dystansu, których większość okazała się niecelna.

Publiczność, która pobiła rekord sali na meczach koszykówki, żywo dopingowała swoich faworytów a pod tym względem gospodarze prowadzili przynajmniej 3:1. Przy stanie koszów 7:4 dla YMCA, wszystkie 4 punkty AZS uzyskał z wolnego. Ostatnie 6 pkt. przed przerwą dla gości zdobył Barszczewski i kończą oni pierwszą połowę 17:8.

Po przerwie przy stanie 19:10 dla YMCA opuścił boisko za cztery osobiste Żyliński, a przy stanie 20:13 ten sam los spotkał Dowgirda, co zdopingowało akademików, którzy zdobyli kolejno 6 pkt. i doprowadzili do stanu 19:20. Od tej chwili gra stała się bardziej interesująca. Przy tym stanie sędzia podyktował obustronny wolny, niewyzyskany przez AZS. Łodzianie prowadząc 19:21 nie wyzyskali podwójnego wolnego. W tym okresie gry zeszedł z boiska Bartosiewicz. Drzewosowski zdobył dla AZS 1 pkt. z wolnego i akademicy powtórnie doprowadzili do różnicy ledwie 1 pkt. Przy stanie 22:21 dla YMCA Drzewosowski nie potrafił wyzyskać podwójnego wolnego, natomiast YMCA ze strzałów Kozłowskiego i Barszczewskiego podwyższyła do 26:21 i w takim stosunku wygrała spotkanie.

Koszami podzielili się dla YMCA: Barszczewski 13, Dowgird 5, Kozłowski 3, Ulatowski i Żyliński po 2 i Maleszewski 1. Dla AZS: Bartosiewicz 9, Jaźnicki 8, Popiołek 2, Truszkowski i Drzewosowski po 1.

W spotkaniu z out-siderem ligi, pruszkowskim Zniczem, YMCA nie miała trudnego zadania. Znicz prowadził 3:0, ale YMCA szybko wyrównała i zdobywając punkty doprowadziła do stanu 20:5, aby skończyć do przerwy wynikiem 30:11. W drugiej połowie goście wyzyskując częściowo rezerwy, umożliwili Zniczowi znaczne odrobienie punktów, wygrali jednak mecz zdecydowanie 63:42. Kosze zdobyli dla YMCA: Żyliński i Barszczewski po 18, Dowgird 11, Maleszewski 10 i Cz. Kozłowski 6. Dla Znicza: Stan, Kozłowski 11, Duda i Jóźwiak po 10, Wojtowicz 7 i Miszczak 4.

Oba mecze sędziowali Lesiak i Seifert z Krakowa. (Z. W.)

Sejmiki okręgowe piłkarzy

KRAKÓW

KRAKÓW, 18.1. (tel. wł.). W niedzielę odbyło się roczne walne zebranie krakowskiego OZPN pod sprawnym przewodnictwem red. Stattera; obrady trwały ok. 5 godzin, przeszły w zupełnej harmonii. Dyskusja była rzeczowa, poziom obrad wysoki. Ustępujący zarząd otrzymał absolutorium przez aklamację. Dyr. Woj. Urzędu, ppłk. Reyman, wyraził przy tej sposobności uznanie dla pracy całego zarządu z prezesem Filipkiewiczem na czele.

Pewną niespodzianką były uzupełniające wybory do zarządu. Lista, która na sekretarza wysuwała p. Voigta z Wisły w miejsce dyr. Dudeka, a na kapitana związkowego — red. Habzdę, zamiast dotychczasowego kapitana adw. Zastawniaka, doznała porażki. Większością głosów wybrani zostali ponownie dyr. Dudek i adw. Zastawniak. Ponadto weszli ponownie do zarządu w wyborach uzupełniających: prezes Filipkiewicz i wiceprezes mgr. Pirożyński oraz jako członkowie dr. Izdebski, Rudolf Lowas, Niemczykiewicz i Robert Porczak.

Budżet na rok 1948 uchwalono w wysokości ok. 10 milj. zł. Przeciw głosom Cracovii i Wisły, uchwalono 10 terminów dla KOZPN w roku bieżącym, gdy kluby te proponowały tylko 4 terminy. W obradach, które toczyły się w sali Miejskiej Rady Narodowej, wziął również udział wiceprezes PZPN inż. Przeworski.

POZNAŃ

POZNAŃ, 18. 1. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem mec. Seydlitza odbyło się walne roczne zebranie Okr. Pozn. Zw. Piłki Nożnej. Po złożeniu sprawozdania przez członków zarządu oraz udzieleniu przez aklamację ustępującym władzom absolutorium, przystąpiono do wyborów uzupełniających, w wyniku których wybrano na drugiego wiceprezesa Pikulika (Admira), na sekretarza Persa, na skarbnika Lipińskiego, na kronikarza Mosińskiego, na radnego zaś Burlagę.

W wnioskach polecono delegacji POZPN, udającej się na walne zebranie PZPN w składzie: prok. Jącik, dyr. Marcinkowski, mec. Pietrzyński, Jaszczyk i Nawrocki — poprzeć wnioski poznańskiego ZZK, a mianowicie: wniosek w sprawie wznowienia postępowania co do odrzuconego protestu ZZK Polonia Świdnica, wniosek o powiększenie ekstraklasy państwowej do liczby 13 klubów, przyczym w razie uwzględnienia protestu KKS, trzynastą drużyną miałaby być Polonia Bytom. Również zebrani wypowiedzieli się by delegaci popierali, w razie wpłynięcia na walne zebranie PZPN-u wniosku o utworzenie drugiej ligi.

ŁÓDŹ

ŁÓDŹ, 18.1. (tel. wł.). Doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego Okr. ZPN upłynęło na omawianiu lokalnych potrzeb i bolączek.

Przedstawiciele ŁOZPN, prezes Konopka i wiceprezes Zatke odpowiadając wyjaśnili przyczyny, dla których zarząd nie mógł roztoczyć odpowiedniej opieki nie tylko nad klubami prowincjonalnymi, ale i nad łódzkimi.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Związek w okresie minionego roku rozrósł się do 114 klubów, które w sumie w rozgrywkach mistrzowskich rozegrały 972 spotkania, obejmując 5.187 zawodników, to musimy przyznać, że dokonano znaczny krok naprzód. W okresie największego swego rozkwitu nie liczył on tylu klubów i tylu zgłoszonych zawodników.

Wiceprezes ŁOZPN, W. Zatke, m. in. omówił zagadnienie reorganizacji sportu polskiego. Podkreślając pozytywny stosunek związków zawodowych do masowego ruchu sportowego, apelował imieniem ŁOZPN do klubów związków zawodowych, aby wykorzystując wielkie swoje możliwości, przyczyniły się one do dalszego rozwoju sportu, włączając w jego szeregi tysiące robotników, stojących dotychczas na uboczu.

Wniosek o powiększenie A klasy uzyskał tylko 14 głosów przeciw 64.

Na miejsce wylosowanych członków zarządu wybrani zostali: jako sekretarz p. Boksiński (Zjednoczone), kpt. sportowy — p. Kowalski (ŁKS). Mimo ożywionej dyskusji na temat szkolenia zawodników, referenta szkoleniowego w miejsce mjra Sznajdra walne zgromadzenie nie zdołało wybrać, zlecając obsadę tego mandatu zarządowi ŁOZPN. Obradom przewodniczył sprawnie prezes łódzkiej Rady Narodowej, Edward Andrzejak.

BYDGOSZCZ

BYDGOSZCZ, 18.1 (Tel. wł.). W niedzielę odbyło się w Bydgoszczy w lokalu Resursy Kupieckiej walne roczne zebranie Pomorskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, przy licznym udziale delegatów wszystkich zrzeszonych w okręgu klubów.

W wyborach uzupełniających wybrani zostali: jako drugi wiceprezes ponownie p. Włosek, skarbnikiem — Szebler z Gwiazdy, referentem szkoleniowym por. Szubak z Burzy. Do Wydz. Gier i Dyscypliny weszli: Pączkowski z Brdy i Langowski z Grudziądza.

Walne zebranie uchwaliło powiększyć klasę A do 10 klubów, z tym, że jedna drużyna spadnie, a trzy wejdą, B klasę do 20 klubów z tym, że jedna spadnie, a wejdzie 6.

Prezesem okręgu jest inż. Kucharski, który godność tę piastuje już od 1926 roku bez przerwy. Pierwszym wiceprezesem p. Zechman — zasłużony działacz robotniczych stowarzyszeń sportowych, przewodniczący woj. Rady WF i PW. Sekretarz p. Zieliński. Przewodniczący WG i D. p. Szol.

Warta - Elektryczność 61 : 55

MECZ pływacki Elektryczność — Warta Poznań, rozegrany wczoraj na pływalni YMCA w Warszawie, zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 61:55.

Poziom zawodów słaby. Z uzyskanych wyników zasługuje jedynie czas Cichońskiego w biegu na 100 m st. klasycznym 1:20,2 min., który jest nowym rekordem okręgowym Poznańskiego OZP.

Zapowiadany b. ciekawy pojedynek dobrych grzbietowców poznańskich z Jabłońskim (El.) nie doszedł do skutku z powodu nie przybycia zawodników Warty.

Wyniki techniczne zawodów:

100 m st. dow.: 1) Nowak (El.) — 1:12.0, 2) Taedling (W.) — 1:12,8, 3) Kruczkowski (W.) — 1:14,1, 4) Bem (El.) **200 m. st. dow.:** 1) Taedling (W.) — 2:40,8, 2) Kruczkowski (W.) — 2:46,0, 3) Kurek (El.) — 2:47,0, 4) Czuperski (El.) — 3:01.3. **100 m st. grzb.:** 1) Jabłoński (El.) — 1:20,2, 2) Boruszak (W.) — 1:24,8, 3) Zalisz (W.) — 1:28,8, 4) Urbański (El.). **100 m st. klas.:** 1) Cichoński (W.) — 1:20,2, 2) Żmidziński (W.) — 1:26,8, 3) Leszczyński (El.) — 1:27,4 4) Jakuszko (El.).

Sztafety: 4×100 m st. klas.: 1) Warta 5:49.6, 2) Elektryczność — 5:50,8; 3×100 m st. zmiennym: 1) Warta — 4:02,3, 2) Elektryczność — 4:09,2, 5×50 m st. dow.: 1) Elektryczność — 2:38,0, 2) Warta — 2:56,5.

W meczu piłki wodnej Elektryczność pokonała Wartę 8:0 (3:0), zdobywając punkty przez: Gumkowskiego — 4, Karpińskiego — 3 i Czuperskiego — 1.

W ramach zawodów rozegrane zostały także biegi juniorów w konkurencji lokalnej. Oto wyniki techniczne:

100 m st. dow.: 1) Zelman (YMCA) — 1:16, 2) Kielli (YMCA) — 1:18,2 3) Wrzosek I (Polon.) — 1:32,2, 4) Wrzosek II. **100 m st. klas. bieg I:** 1) Urbański (El.) 1:35,4, 2) Breiter (Polon.) — 1:36,0, 3) Zieliński (Legia) — 1:42,4, 4) Brick (SKS): II bieg. 1) Łazowski (YMCA) — 1:43,8, 2) Durka (Polon.) — 1:47, 3) Fabryszewski (Polon.) — 1:47,2. **50 m st. klas.** — bieg I: 1) Rachlewski (Skra) — 44.8, 2) Pietrzak (El.) — 46,4, 3) Kłaicherman (Pol.); bieg II: Bulka (YMCA) — 41,8, 2) Radliński (Skra) — 48,2, 3) Papajski (YMCA), 4) Krelszewski (Skra).

Piłka w CSR

PRAGA, 18. 1. (Tel. wł.) — W Czechosłowacji rozegrano dwa towarzyskie mecze piłkarskie, w których SK Nusle pokonało Kladno 2:1 (1:0) a SK Liben zwyciężyło SK Brewnow 3:0 (1:0).

Koszykówka
w Poznaniu

POZNAŃ 18.I. (Tel. wł.). W spotkaniach o mistrzostwo klasy A okręgu poznańskiego w koszykówce męskiej uzyskano następujące wyniki: AZS Poznań — KKS Gniezno 35:25 (10:14). HCP — KKS Rawicz 13:51 (7:26). KKS Rawicz — AZS Poznań 23:18 (10:10). KKS Gniezno — HCP 31:18 (17:12).

Po dwóch niedzielach w tabeli prowadzi KKS Rawicz trzema punktami przed Wartą — 2 punkty, AZS-em — 1 pkt. i KKS Gniezno, KKS Poznań i HCP — bez punktów.

Liga szczypiorniaka

KRAKÓW, 18.1 (Tel. wł.). Referendum PZPR w sprawie utworzenia Ligi Szczypiorniaka dało wynik pozytywny. Za Ligą oświadczyło się 5 okręgów: Kraków, Poznań, Śląsk, Częstochowa, Ostrów Wlkp. (przeciw 4: Warszawa, Bydgoszcz, Lublin i Wrocław). Wstrzymało się od głosowania 11 okręgów, co jednak jest równoznaczne z oddaniem głosów „za"

W PARDUBICACH

PARDUBICE, 18. 1. (Tel. wł.) Dwa występy hokeistów naszych w Pardubicach uwieńczone zostały sukcesem.

W pierwszym dniu (czwartek) przeciwnikiem ich był LTC — Pardubice, który należy do silnych zespołów. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3

W dniu następnym hokeiści nasi rozgromili kombinację Rapid-Smirnov wygrywając 13:3 (3:3, 4:0, 6:0). Bramki zdobyli Skarżyński, Palus i Jasiński po trzy, Burda i Gansiniec po dwie.

Polacy w pierwszych chwilach nie mogli się rozegrać, gdyż przeciwnik ruszył do walki ostro i chwilami grał nawet brutalnie. Zwolna maszyna nasza zaczęła się zazębiać i ze stanu 0:2 wyprowadzono na 3:3. Druga i trzecia tercja to popisy Polaków, którzy zepchnęli przeciwnika do roli statysty.

Lód załamywał się
w czasie mistrzostw Warszawy

W SOBOTĘ i niedzielę na stawie w Pruszkowie odbyły się łyżwiarskie mistrzostwa okręgu warszawskiego. Grubość lodu na stawie wynosiła 3 cm, a kiedy stanęły na nim 3 osoby lód załamywał się, co skończyło się dla kilku zawodników kąpielą. Wobec chropowatości „toru" wyniki uzyskane przez naszych łyżwiarzy były słabe, zwłaszcza, że kilku zawodników w ogóle poraz pierwszy w tym sezonie zjawiło się na lodzie.

Wyniki: 500 m: 1) Kalbarczyk 51,9, 2) Rytter 62,5, 3) Antosik 64,1 (wszyscy z Legii). 3.000 m: 1) Kalbarczyk 6:10,0, 2) Głodkowski 6:41,6, 3) Rytter 6:46,2, 1.000 m: 1) Kalbarczyk 1:48,7, 2) Głodkowski 2:05,4, 3) Lewandowski 2:09,7. 5.000 m: 1) Kalbarczyk 9:53,1 (bardzo dobry czas, dawno w Polsce nienotowany), 2) Głodkowski 10:12,1, 3) Lewandowski 12:14,4.

Ogólna punktacja: 1) Kalbarczyk, 2) Głodkowski, 3) Lewandowski, 4) Antosik, 5) Mikołajczyk, 6) Dąbek.

Na uwagę zasługuje Głodkowski, który na 1 i 3 km pokonał wicemistrza Polski Ryttera. Warto dodać, że Głodkowski trenuje się dopiero pierwszy sezon.

Wśród pań triumfowała Kalbarczykowa wygrywając wszystkie biegi: 500 m w czasie 71.2, 1500 m w 3:13,3, 1.000 m w 2:40,6 i 3.000 m w 8:09,9.

W jeździe figurował triumfował przybyły niedawno do kraju mistrz Polski Staniszewski, uzyskując 128,7 na 180 możliwych.

Sukcesy łyżwiarzy zamorskich
w mistrzostwach Europy

PRAGA (obsł. wł.). Mistrzostwa Europy w jeździe sztucznej na lodzie przyniosły duże sukcesy łyżwiarzom z za Oceanu, którzy w osobach Kanadyjki Scott i Amerykanina Buttona zdobyli indywidualne tytuły mistrzowskie.

W konkurencji męskiej Amerykanin Button, który po jeździe szkolnej znajdował się na drugim miejscu, wydostał się zdecydowanie na czoło po jeździe dowolnej. Jego ewolucje na lodzie graniczyły z najwspanialszą akrobacją i przypominały najlepsze występy dawnych mistrzów: Schäffera, Kaspara i Taylora. Button, który ma zaledwie osiemnaście i pół lat, zademonstrował klasę na najwyższym poziomie, a jego skok — figura „Axel—Paulsen" miała 6 metrów długości.

Wicemistrzem Europy został Gerschwiller (Szwajc.), który aczkolwiek nieco lepszy w jeździe szkolnej, ustępował jednak Buttonowi wyraźnie w jeździe dowolnej.

Ostateczna klasyfikacja: 1) Richard Totten Button (USA) — 187,9 p., 2) Hans Gerschwiller (Szwajc.) — 184,42 p., 3) Rada (Austria) — 181,3 p., 4) Kiraly (Węgry), 5) Lottengarver (USA), 6) Fikar (CSR), 7) Seibt (A), 8) Cap (CSR), 9) Dedic (CSR).

Barbara Ann Scott została mistrzynią Europy dzięki przewadze, jaką zdobyła w jeździe szkolnej. Jej popisy w jeździe dowolnej nie miały już tej klasy i ustępowała ona Austriaczce Pawlikowej oraz Czeszce Lerchowej. Obie te zawodniczki właśnie dzięki jeździe dowolnej poprawiły swe lokaty.

Sukcess miss Scott odbił się poważnym echem za oceanem, czego dowodem jest telegram gratulacyjny, jaki otrzymała ona po zwycięstwie od premiera Kanady, Mc Kenzie Kinga.

Wyniki techniczne: 1) Barbara Ann Scott (Kanada) — 181,6 p., 2) Ewa Pawlik (Austria) — 177,03 p., 3) Alena Vrzanova (CSR) — 174,43 p., 4) Nekolova (CSR) — 173,79 p., 5) Altwegg (Anglia) — 169,75 p., 6) Lerchova (CSR) — 169,46 p., 7) Kekesy (Węgry) — 167,23 p., 8) Adams (Anglia) — 166,86 p., 9) Davies (Anglia)— 165,26 p., 10) Wyatt (Anglia) — 162,36 p.

Trójbój dla piłkarzy
uchwalono na walnym zebraniu WOZLA

POD przewodnictwem Witolda Gierutty odbyło się walne zebranie WOZLA. Ze sprawozdania ustępujących władz dowiedzieliśmy się, że zarząd przejmując agendy od poprzedniego zarządu otrzymał „w spadku" pustą kasę, ledwie kilka klubów jako członków i znikomą ilość sędziów. W sezonie 1947 stan ten poprawił się o tyle, że zarząd WOZLA pozostawia w kasie 50 tys. zł gotówką, 50 sędziów (w 1946 było 18) oraz 24 kluby. Inna sprawa, że tylko 9 klubów przejawiało działalność, to też pod adresem reszty nowe władze wystąpiły z apelem o czynny udział, dając termin do 1 marca jako prekluzyjny odcnśnie.. ujawnienia się.

Wybory do nowego zarządu dały następujące wyniki: prezes dyr. Askenas, wiceprezesi — Sienkiewicz, Jankowski i Nalewajko, sekretarz Paczyński, skarbnik Tucz, gospodarz Samborski, członkowie zarządu Krotkiewska, Syk, Christensen, Sidowski i Dabecki. Delegaci do PZLA: Syk, Jankowski i Nalewajko.

Z bardziej interesujących wniosków wymienić należy projekt wznowienia trójboju lekkoatletycznego dla piłkarzy, z czym WOZLA występuje do Związku Związków Sportowych.

W bieżącym sezonie ma odbyć się we wrześniu rewanżowy mecz z Pragą. Zarząd WOZLA projektuje przesunięcie terminu na maj, co umożliwiłoby naszym „przedolimpijczykom" sprawdzenie formy z Czechosłowakami.

KKS - YMCA (Gdańsk) 36 : 29

GDAŃSK, 18. 1. (Tel. wł.)—W Gdańsku odbył się mecz o mistrzostwo ligi koszykowej pomiędzy poznańskim KKS a miejscową YMCA. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny poznańskiej 36:29, która dopiero (15:19) w ostatnich minutach gry osiągnęła przewagę nad swym przeciwnikiem. Gra stała na wysokim poziomie i obfitowała w szereg emocjonujących sytuacji pod koszem.

Inicjatorem wszystkich zagrań u gości byli Grzechowiak i Kasprzak, lecz szczęśliwym strzelcem, który wykorzystywał doskonałe sytuacje był Jarczyński Kolaśniewski był ze względu na swą chorobę ręki słabszy. U gospodarzy wyróżniła się para obrońców Markowski i Lelonkiewicz i zgrani ze sobą Szymanowski i Narkiewicz.

Sędziowali bez zarzutu: Smok (Warszawa) i Rusiecki (Olsztyn). Punkty dla KKS zdobyli: Grzechowiak 6, Kasprzak 6, Kolaśniewski 9, Jarczyński 11 i Śnigielski 4. Dla YMCA: Markowski 4, Lelonkiewicz 4, Szymanowski 9, Narkiewicz 4, Tyszewski 6 i Tyszkiewicz 2.

Polscy szermierze wyrąbali okno na świat

w czasie Olimpiady w Amsterdamie

PIERWSZY występ naszych szermierzy przed wojną na arenie międzynarodowej skończył się niesławnie. Na igrzyskach olimpijskich w Paryżu w 1924 r. szabliści przegrali z Holendrami 0:16 i z Ameryką 4:12.

Porażka ta nie zniechęciła naszych szermierzy. Po powrocie do kraju zabrano się pilnie do pracy. Głównymi ośrodkami szermierki były wówczas Kraków i Lwów. Na czele Związku stanął znany szermierz dr. Papée, łącząc w jednej osobie funkcje prezesa, skarbnika, sekretarza i kapitana sportowego. Lwów sprowadził wiedeńskiego fechtmistrza Striteskiego. Owoce wytężonej pracy zbierano już w następnym roku. Na międzynarodowym turnieju w Bernie, szermierze nasi znaleźli się w finale floretu, szabli i szpady. Mecz międzypaństwowy z Czechosłowacją w Pradze zakończył się naszą nieznaczną przegraną: floret 6:10, szpada 6:9, szabla 6:10. W 1927 r. zremisowaliśmy w tejże Pradze.

W roku 1928 ambicją naszych szermierzy był udział w igrzyskach w Amsterdamie. W okresie tym było w Polsce ledwie 15 zawodników, z czego 6 ekstraklasowych. Na obozie przedolimpijskim w Krakowie zebrali się miejscowi szermierze: Papée, Segda, Zabielski, Małecki oraz sprowadzeni ze Lwowa Friedrich i Laskowski. Warunki w obozie dalekie były od ideału. Dość wspomnieć, że brak było odpowiedniego pomieszczenia, natrysków, a co najważniejsze, sprzętu.

Z końcem marca szermierze nasi wyjechali na 10-dniowy trening do Budapesztu, gdzie dostali od Węgrów porządne cięgi. Pociechą było, że tego lub innego mistrza udało się jednak trafić 2 lub 3 razy. Z Budapesztu szermierze nasi wrócili nie tylko bogatsi o jedno doświadczenie, ale przywieźli ze sobą węgierskiego fechtmistrza Szombathely'ego. W dwa tygodnie później w meczu z Czechosłowacją w Krakowie, wygrywamy po raz pierwszy w stosunku 2:1, co jest tym pomyślniejsze, że od wyniku z Czechami uzależniono udział naszych szablistów na olimpiadzie.

Na 10 dni przed igrzyskami drużyna nasza była już w Amsterdamie. O tym, co przeżywali wówczas nasi szermierze, opowiada nam jeden z członków zespołu, Friedrich:

— Przeciwnikami naszymi w eliminacjach były Węgry, USA i Anglia. Drużyna nasza według powszechnej opinii była skazana na „pożarcie", bowiem tylko dwa zespoły kwalifikowały się do półfinału. Z Anglią wygraliśmy łatwo 11:5. Drugim naszym przeciwnikiem były USA, pewne zwycięstwa, boć przed czterema laty zwyciężyły nas 12:4. Początkowo prowadzą 5:2, ale nasi nie poddają się, ba, wyrównują i odtąd walka toczy się o każde trafienie. Po pierwszym trafieniu słychać głosy naszych nielicznych kibiców: „Dobrze! Jeszcze cztery, nie daj się!" Nie dajemy się i prowadzimy 8:7. Teraz skolei Amerykanie denerwują się. W ostatniej decydującej walce wygrywamy, przechodzimy więc do półfinału.

— Tegoż dnia popołudniu odbyły się półfinały. Pierwszego naszego przeciwnika, Belgię zwyciężamy 9:7, oszczędzając siły przeciwko groźniejszym rywalom. Mecz z Włochami przegrywamy wysoko, startując w osłabionym składzie. Jest już godzina 10 wieczór, kiedy stajemy na planszy do meczu z Holandią, z którą mamy porachunki z olimpiady paryskiej. Holendrzy są pewni zwycięstwa, jako, że na dwóch olimpiadach zajęli trzecie miejsce i mają w swoim zespole dwuch mistrzów Europy. Drużyna nasza w składzie: Papée, Laskowski, Małecki i ja, jest pełna energii i optymizmu. Scor meczu jest dla nas 1:0, 2:0, 3:0, 3:1 i 6:2. Końcowy wynik 12:4 kwalifikuje nas do finału i mści klęskę paryską. Jest 5 minut po północy, a więc jeszcze tegoż dnia oczekuje nas finał.

— Popołudniu jedziemy na stadion. Wszyscy patrzą na nas jakoś inaczej, a my mamy powody do dumy: wczoraj jeszcze nieznana drużyna, dziś jest finalistką największego turnieju na świecie. Minęła trema i jesteśmy gotowi bić się z kim nam każą. Z pierwszym naszym przeciwnikiem, Węgrami przegrywamy 2:14. Węgrzy biją skolei Włochów, którzy pokonali Niemców, z Niemcami walczymy więc o trzecie miejsce. Mistrz Niemiec, Casmir przegrywa pierwszą walkę 2:5 i prowadzimy 1:0. Niemcy wyrównują, lecz ani razu nie prowadzą. Przy stanie 8:7 dla Polski, mecz mamy już wygrany lepszym stosunkiem trafień, ale zwyciężamy i w ostatniej walce. W rezultacie wygrywamy 9:7, zajmując trzecie miejsce za Węgrami i Włochami. Okno na świat dla naszych szermierzy zostało wybite.

„Przegląd Sportowy" z dnia 15 sierpnia 1928 r. pisał:

„Zdobycie trzeciego miejsca na olimpiadzie przez polską szablę, stawia szermierkę polską tuż poza mocarzami szermierki, Węgrami i Włochami, na pierwsze miejsce wśród narodów kuli ziemskiej. Sukces świetnej szabli polskiej zwrócił uwagę sfer sportowych, całego świata na naszą drużynę, która jako mało znana w Europie, stała się tematem zainteresowania i ogólnego uznania.

Przed czterema laty drużyna nasza, zaledwie ukazawszy się na polu walk szermierczych, musiała zeń zeiść, przegrawszy już w eliminacjach. Jakaż nastąpiła odmiana. Dziś prasa zarówno holenderska, jak i zagraniczna podnosi wysoką wartość Polaków, bijących pokolei wypróbowane drużyny zagraniczne. Szereg aparatów filmowych i fotograficznych chwyta sylwety i ruchy naszych asów. Rysownicy szkicują postacie i karykatury naszych szablistów, a recenzje prasy sportowej i opinia augurów szermierczych jak najbardziej dla nas życzliwa, podnoszą wartość zwycięstwa reprezentacji polskiej".

KONKURS „ZGADNIJ KTO WYGRA" Kupon Nr 12. Niedziela, 25 stycznia 1948	A			B			C		
	1	x	2	1	x	2	1	x	2
1. Łódź — Warszawa, boks									
2. Śląsk, Świętochł. — Ferrum, Katowice p. n.									
3. HKS Katowice — RKS Batory p. n.									
4. RKS Zagłębie — Baildon, Katowice p. n.									
5. Polonia Piekary — Świt Sosnowiec									
6. Piast Gliwice — AKS Mikołów p. n.									
7. Walcownia Dziedzice — HKS Łagiewniki p. n.									
8. Siemianowiczanka — Warta Zawiercie p. n.									
9. Huta Pokój — Polonia Sosnowiec p. n.									
10. TUR Łódź — Znicz Pruszków, L. koszykowa									
11. Wisła Kraków — AZS W-wa, L. kosz.									
12. YMCA Gdańsk — Warta Poznań, Liga koszykowa									
	20 zł.			20 zł.			20 zł		

Nazwisko i imię ....

adres ....

Numer kuponu . . . . . . Sprzedano znaczków olimpijskich a 20 zł . . . . .

(Kupon wyciąć)

UWAGA:

Firmy przyjmują kupony do czwartku 22 stycznia (godz. 17.00). Zgłoszenia wygranych przyjmowane są do wtorku 27 stycznia (godz. 17.00). Ogłoszenie przyznanych nagród nastąpi w sobotę 31 stycznia.

CI, KTÓRZY WALCZYĆ BĘDĄ O ZŁOTE MEDALE



Zjazdowcy szwajcarscy wyznaczeni na Olimpiadę: od lewej — Schnieder, Stäger, Valär (złamał nogę), Odermatt, Olinger, Molitor (kontuzjowany), Bumann, E. Rominger (również złamał nogę), Spada, Reinlater. Klęczą: Grosjean i Gamma.

W kraju wszelkich możliwości

★ William Fischer członek amerykańskiego związku tenisowego jest głównym autorem amerykańskich list „dziesięciu najlepszych". Związek powierza mu to trudne zadanie, ponieważ Fischer jest buchalterem z zawodu.

★ Bromwich jest zdecydowany przejść na zawodowstwo „jeśli honorarium będzie odpowiednie".

★ Gdy raz zaczęto grzebać się w przeszłości mistrza świata Rocky Graziano to wyłowiono wiele ciekawych momentów. Graziano zjawił się pierwszy raz w sądzie mając 12 lat, w 18 roku życia ukradł aparat fotograficzny, później było włamanie do Cafe Valentino.

★ Art Devlin, narciarz amerykański, który będzie startował w St. Moritz nakręci jeszcze w tym roku film narciarski z Normą Sheerer.

★ Amerykańskie rekordy na 100 y są identyczne dla biegaczy i łyżwiarzy. Oba 9,4 sek.

★ Warmerdam twierdzi, że przeciętna ilość skoków dla tyczkaczy w czasie jednych zawodów nie powinna przekraczać 10 skoków. Po tej ilości organizm słabnie.

★ Joe Maxim, który wygrał ostatnio ze Szwedem Tandbergiem jest lżejszy od swego przeciwnika o 32 funty. Gus Lesnevich otrzymał nagrodę sprawozdawców bokserskich jako najlepszy pięściarz 1947 roku.

★ Zostało zakończone śledztwo w sprawie walki Jake La Motta — Billy Fox, które wykazało, że walka nie była umówiona. La Motta został zawieszony tylko za zatajenie kontuzji, z którą stanął na ringu.

★ Moralny zwycięzca Cerdana Anton Raadik pokonał w Chicago na punkty Al Priesta w 10 rundach.

★ Barney Ross, b. mistrz świata znajduje się znowu w sanatorium dla narkomanów.

★ Ezzard Charles znokautował cięższego o kategorię Fitzpatricka w 4-ej rundzie. Fitzpatrick uważany był za „białą nadzieję" Ameryki w wadze ciężkiej.

★ Rumun Aurel Toma został znokautowany w szóstej rundzie przez Meksykanina Luis Castillo w Portland.

★ Ray (Sugar) Robinson znokautował Billy Nixona w szóstej rundzie. Nixona zabrano po walce do szpitala. Robinsona chcą zmusić do walk w kategorii średniej. Zbyt dużo jego przeciwników zabiera z ringu pogotowie.

★ Anglik Peter Kane wyzwał Manuel Ortiza, mistrza świata wagi koguciej, ofiarowując się walczyć tylko za zwrot kosztów podróży.

★ Max Schmeling oświadczył dziennikarzowi amerykańskiemu, że jest „nie zadowolony" z formy Louisa pokazanej w walce z Walcottem.

★ W Nowym Jorku wprowadzą wkrótce ogłaszanie zwycięzcy po każdej rundzie.

★ Pułkownik Eagan został wybrany ponownie przewodniczącym komisji nowojorskiej. Eagan b. mistrz olimpijski z 1920 roku pobiera rocznie 7500 dolarów pensji w komisji. B. Powell, inny członek komisji — murzyn dostaje 25 dolarów za posiedzenie.

Łyżwiarze amerykańscy nie wzięli ze sobą jedzenia do St. Moritz. Zabronił Peter Miller coach z Chicago i zagroził, że nie pojedzie z drużyną.

Max Baer gra obecnie w sztuce teatralnej na Broadwayu.

Mulat Alberto Triulzi

nadzieją olimpijską Argentyny

ARGENTYNA i cała Ameryka Południowa patrzą z wielką nadzieją na postępy doskonałego płotkarza mulata Alberto Triulzi, który ma wszelkie dane, aby w biegu na 110 m przez płotki zagrozić samemu Dillardowi i zdobyć przynajmniej srebrny medal.

Triulzi ma zaledwie 19 lat i sport uprawia stosunkowo krótko. Mimo to ma już za sobą kilka zwycięstw nad najlepszym płotkarzem Europy Szwedem Lindmanem oraz osiągnięty czas 14 sek.

I w pływactwie mają Argentyńczycy pewne nadzieje na punktowane miejsca. Ich sztafeta 4 x 100 m stylem dowolnym była przez parę lat najlepszą na świecie i w składzie Yantorne, White, Duranonen i Canon uzyskała czas 3:58,4. Ale na Olimpiadzie jest tylko sztafeta 4x200 m, a na tym dystansie Argentyńczycy nie mogą się już pochwalić nadzwyczajnymi rekordami.

W konkurencjach indywidualnych nadzieję na dojście do finału ma Yontorne, legitymujący się czasem 58,7 sek. na 100 m st. dow. i 2:12,2 na 200 m. Również i motylkowiec Carlos Espejo Perez ma na swym koncie doskonały czas na 200 m — 2:40,8 ale ostatnio pobity był kilkakrotnie zupełnie gładko przez mistrza Europy Anglika Romaina.

Rekordy wygłodniałych Niemców

W Garmisch Partenkirchen odbyły się skoki narciarskie przy udziale 15.000 widzów (!). Faworyt Sepp Weiler skoczył 85 m ustanawiając tym samym nowy rekord skoczni. Upadek przy skoku 85 m pozbawił go jednak zwycięstwa, które przypadło Rudolfowi Gehringowi skokami 81 i 82 m.

Mimo, że sport zimowy wymaga pokonania specjalnych trudności, gdy chodzi o kwatery, ekwipunek i wyżywienie, niemiecki program zimowy przypomina niemal czasy przedwojenne. W samej Bawarii przewiduje się 130 imprez.

★ W mistrz. okr. radomskiego siatkówki żeńskiej, prowadzi zdecydowanie drużyna HKS „Zawisza", która jest najpoważniejszym kandydatem do tytułu. Zespół „Radomiaka" wycofał się z rozgrywek.

Odpowiedzi Redakcji

Z. Neuman — Warszawa. W sprawie Woźniakiewicza zajęliśmy swego czasu stanowisko bardzo krytyczne (niech Pan sobie przeczyta odpowiednie numery naszego pisma). Uważamy jednak, że jeśli zawodnik okaże odpowiednią skruchę — to złagodzenie kary leży zawsze w ludzkich możliwościach, podobnie jak to się odbywa na całym świecie z ludźmi karanymi przez sądy państwowe. Ma Pan rację, że rzuciliśmy pewne sugestie odnośnie przeprosin, ale uczenie zawodników dobrego wychowania — leży chyba w naszych kompetencjach i zadaniach.

W PZB są sami poznańczycy, ponieważ ostatnie walne zgromadzenie PZB odrzuciło wniosek WOZB, aby do zarządu wchodzili przedstawiciele ze wszystkich okręgów. Może więc dlatego pańskie wątpliwości są usprawiedliwione. Zagórski na obóz pojedzie.

Mecze międzypaństwowe rozgrywane są na prawach rewanżu. Jeśli więc graliśmy w roku ubiegłym z Jugosławią w Belgradzie i z Finlandią w Helsinkach, to w tym, ewentualnie przyszłym roku, będziemy gościć wspomniane reprezentacje w Polsce.

Rozgrywki w Klasie Państwowej rozgrywane będą systemem punktowym, każdy z każdym, jeden mecz na własnym boisku, drugi na obcym. Sprawa spadku z Klasy Państwowej nie jest jeszcze uregulowana, tak samo zresztą jak sprawa awansu. Zagadnienie to załatwione zostanie na najbliższym walnym zebraniu PZ PN.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . zł 200.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 8 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1923

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

Wydawca: K.C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 8
TELEFONY: 870-81, 870-85
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik"
B-43562

K. Gryżewski 5)

Teddy Jarosz — „Polska Pantera"

V.

WPIERWSZYCH dniach stycznia 1935 r. do Warszawy nadeszła krótka depesza: „Teddy Jarosz przegrał przez k. o. w 7-ej rundzie z nieznanym pięściarzem Babe Risco". Świat pięściarski ogarnęło zdziwienie. Mistrz świata pokonany! Nasuwało się wiele pytań: czy porażka nastąpiła w normalnych warunkach, jakie były kulisy meczu i wreszcie kim jest ten pogromca mistrza — Babe Risco.

Po pewnym czasie nadeszły szczegóły meczu. Jarosz udał się na tournée po Ameryce, nadając swej wycieczce nieco zbyt turystyczno-lukratywny charakter. W Syracuse zaproponowano mu mecz z Babe Risco. Teddy zlekceważył przeciwnika i już na początku walki nadział się na piekielny prawy prosty. Cios rzucił Jarosza na deski, a Teddy upadł tak nieszczęśliwie, iż uszkodził kolano.

DRAMAT NA RINGU

Mistrz podrywa się, walczy dalej, czuje jednak dotkliwy ból w kolanie, a Risco naciera jak szalony, wali jak cepem, nie patrząc gdzie trafi. Babe prze ciągle do przodu. Jarosz usiłuje odskoczyć, ale co to, nie może poczynić kroku. Kolano coraz więcej boli. Jarosz jest teraz jakby wrośnięty w ring, stał się nieruchomym celem dla przeciwnika. Teddy znów pada na ring. Poprostu nie może utrzymać równowagi. Walczy teraz z rozszalałym przeciwnikiem i z wzrastającym bólem. Jarosz pada często na deski, walczy coraz z większym wysiłkiem. Mecz staje się naprawdę tragiczny. Jarosz jest bezbronny i walczy już tylko jakimś nadludzkim wysiłkiem.

W ciągu sześciu rund Jarosz znalazł się sześć razy na deskach. Wreszcie na początku 7-ej menażer Jarosza krzyczy do sędziego:

— Dość tej nierównej walki! Teddy przecież nie może walczyć z kontuzjowanym kolanem. Niech pan przerwie spotkanie!

Tak więc, Jarosz zszedł z ringu po raz pierwszy w życiu pokonany przez techniczny k. o. Karetka pogotowia odwiozła go prosto z meczu do szpitala, gdzie pozostał przez czas dłuższy. Po wyjściu z lecznicy Teddy miał się udać do Miami na rekonwalescencję. Zalecono mu nie myśleć o boksie. Teddy posiadał jeszcze jedną namiętność po za pięściarstwem, a mianowicie skrzypce.— Wszystkie wolne chwile poza boksem poświęcał grze na tym instrumencie. Teraz nareszcie będzie się mógł nagrać do woli...

Kim jest Eddie Babe Risco. Czy uwierzycie, że jest to również Polak, a jego prawdziwe nazwisko brzmi Edward Henryk Pyłkowski!

LIST DO PYŁKOWSKIEGO

Najlepiej będzie jeśli Pyłkowski sam przedstawi się. Oto wyjątki z jego listu, który otrzymałem w grudniu 1935 roku.

„Urodziłem się w Ameryce w miasteczku Syracuse. Skąd i kiedy przybyli moi rodzice? Ze wstydem muszę się przyznać, że nie wiem z jakiej części Polski pochodzi moja rodzina. Od 16 roku życia stałem się dorosłym, to znaczy, że musiałem sam myśleć co będę jadł dzisiaj na obiad. Od dziecka pociągało mnie morze. Zawarłem znajomość z oceanem, jako morski skaut, ale wkrótce zostałem przyjęty w charakterze ochotnika do marynarki wojennej.

Proszę mi wierzyć, że w Ameryce być marynarzem, a nie być bokserem — to niemożliwe. Każdą wolną chwilę poświęcałem pięściarstwu. Boks wkrótce stał się moim żywiołem. Stoczyłem wiele walk na lądzie i na morzu. Jakżesz mnie bito! Do końca życia będę pamiętał baty, jakie mi sprawiali starzy wilcy morscy.

Ale nadszedł dzień zapłaty. W 1931 roku zdobyłem tytuł mistrza marynarki, pokonałem Boba Shama, a walce tej przyglądało się kilkadziesiąt tysięcy marynarzy. Zwycięstwo to jednak bynajmniej nie otworzyło mi drogi do ringów amerykańskich.

Ukończyłem służbę w marynarce. Żegnano mnie na moim okręcie z muzyką i wiwatami. Powróciłem do rodzinnego Syracuse i byłem nieco zdziwiony, że nikt tu nie słyszał o moich bokserskich sukcesach... Żaden z menażerów nie chciał się ze mną związać kontraktem. Powtarzali oni mniej więcej takie zdanie:

— Wiemy, że masz diabelnie mocny cios i ładne kręcone włosy, ale to mój chłopcze jeszcze bardzo mało, aby zostać prawdziwym bokserem.

Byłem zniechęcony i chciałem się już wyrzec kariery bokserskiej.

FRYZJER — MENAŻER

Kiedyś jednak będąc u fryzjera zaczęliśmy rozmawiać o boksie. Mój cyrulik okazał się wielkim zapaleńcem i znawcą. Tak się stało, że wyszedłem od fryzjera słabo ogolony, ale za to z kontraktem w kieszeni. Golibroda zmienił swój fach i stał się menażerem. Był to Gabe Genovese.

Kontrakt zawierał pewną klauzulę, wszystkie walki w początkowej mej karierze muszą być rozegrane w Syracuse. Genovese chciał mnie ciągle mieć na oku i pewnie niezbyt wierzył, aby moja popularność sięgała po za rodzinne Syracuse. Walczyłem więc na prowincji i w zupełnej ciszy i jeśliby Jarosz nie zawadził o Syracuse — kto wie może nikt nigdy by o mnie nie usłyszał.

Miałem jednak szczęście Jarosz przyjechał i moja prawa zdołała go dosięgnąć. Moja pozycja pięściarska uległa w jednej chwili zmianie. Walka z Jaroszem przyniosła mi minimalne odsetki, ale niespodziewanie zapewniła wielki „przyszły" procent.

PUŁASKI CZY RISCO?

Muszę jeszcze wyjaśnić dlaczego przybrałem sobie pseudonim. W marynarce jest modne, że wszyscy mają jakieś przezwiska. Pomyślałem sobie wówczas o mym wielkim rodaku Henryku Puławskim. Zacząłem się nazywać „Sailorem Pulaskim" (marynarzem Puławskim). Nazwisko jednak było trudne do wymówienia i trzeba było pomyśleć o nowym pseudonimie. Zdecydowałem się na „Risco", gdyż bokser Johnny Risco był kiedyś moim ideałem, a nadto był bardzo popularny w moim stanie.

Przyznaję się z zażenowaniem, że historia „Babe" powstała stąd, iż miałem zawsze wielkie powodzenie u pięknych panien. We wszystkich portach świata słyszałem „Baby", no i w ten sposób z Henryka Pyłkowskiego zrobiłem się Babe Risco.

Często zastanawiałem się czy jestem dobrym bokserem? Krytykują mnie, że należę do tak zwanych typów „zabijaków", a nie posiadam techniki. Może to i prawda, przekonałem się jednak, że jeśli się ma suchy cios i dużo odwagi, to można wiele zdziałać na ringu. Walka podnieca mnie i często na ringu tracę panowanie nad nerwami.

(D. c. n.)